

WRZESIEŃ 2017 NR 15
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

PRZEGLĄD NAWOJOWSKI

PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE GMINY NAWOJOWA



Kolejni Zastuzeni dla Gminy Nawojowa

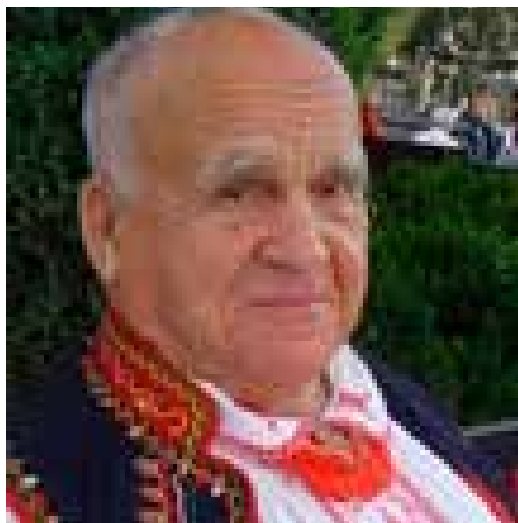
NA PODSTAWIE USTAWY o samorządzie terytorialnym oraz przepisów wewnętrznych, Rada Gminy Nawojowa podjęła decyzję o nadaniu tytułów „Zastuzony dla Gminy Nawojowa” Bronisławowi Bugańskiemu i Stanisławowi Tokarczykowi.



Obaj panowie na scenie. Fot. arch. GOK

Aktu tego dokonano na podstawie wniosku Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego „Babcin kuferek” działającego w gminie, skierowanego do tutejszego samorządu. W obu przypadkach chodzi o osoby szczególnie zasłużone dla Ziemi Nawojowskiej, za długoletnią pracę zawodową, społeczną, działalność charytatywną i kulturalną, kochające swoją „Małą Ojczyznę” i związane z nią w sposób szczególny.

Bronisław Bugański



Człowiek o nieposzlakowanej przeszłości i nieskazitelnej postawie moralnej. Przyjaciół ludzi, a szczególnie młodzieży, do końca doprowadzał każdą podjętą

inicjatywę. Nie zważał na przeciwności losu, nie poddawał się zewnętrznym presjom. Jest otwarty na świat, a jego charakteru i konsekwencji w działaniu nie zmieniły nawet przeżyte tragedie i niepowodzenia.

Pan Bronisław skończył w czerwcu 93 lata. Urodził się w Łukowicy, ale losy szczególnie związały go z gminą Nawojowa i jak sam twierdzi do ziemi

tej czuje niezwykle sentyment.

W 1949 roku, w Łososinie Górnej ukończył Liceum Rolniczo-Hodowlane uzyskując świadectwo dojrzałości, jak w tamtych czasach określano egzamin maturalny. Rozpoczął również pracę zawodową w szkolnictwie i zatrudnił się w Technikum Hodowlanym w Łodygowicach. W dwa lata później przenosi się do Technikum Hodowlanego w Nawojowej i z tą placówką oświatową wiąże się na długie lata, aż do 1984 r. pracując w niej na pełnym etacie. Początkowo prowadził zajęcia praktyczne dla młodzieży, a następnie uczył hodowli zwierząt, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz mechanizacji rolnictwa. Od początku, szczególną uwagę poświęcał problemom hodowlanym, ten dział rolnictwa stał się jego zawodową pasją. Wiele uwagi poświęcał nowościom technicznym, starał się dopasowywać je do potrzeb dydaktyki i wprowadzać do szkolnego gospodarstwa. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu w pracę pedagogiczną i naukową, doprowadził oborę gospodarstwa szkolnego, zajmującą się hodowlą krów rasy polskiej czerwonej, do statusu obory zarodkowej, a chlewnię rasy polskiej zwisłouchej i owczarnię rasy cakiel siedmiogrodzki - do rangi obiektów reprodukcyjnych.

Był twórcą nowatorskich metod prowadzenia zajęć praktycznych i dyżurów

hodowlanych, które upowszechniano również w innych szkołach rolniczych. Czynnie uczestniczył w pracach ognisk metodycznych, prowadził pokazowe lekcje i zajęcia praktyczne, ustalał wzorcowe rozkłady materiału nauczania i współpracował przy ustalaniu programów zajęć.

Sam, także pokonywał kolejne szczeble edukacji i systematycznie podnosił kwalifikacje zawodowe. W 1965 r. został absolwentem Zaocznych Studiów Zawodowych na Wydziale Rolniczym Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie, osiem lat później, w 1973 r., ukończył Studium Podyplomowe w zakresie pedagogiki szkolnictwa zawodowego przy AGH w Krakowie, uczestniczył w wakacyjnych kursach mechanizacji rolnictwa i metodyki nauczania mechanizacji rolnictwa, odbył praktykę w Zakładzie Doświadczalnym Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Kłudzienku. Był uczestnikiem licznych kursów bhp i szkoleń dla zakładowych inspektorów pożarnictwa. W latach 1959 – 1984 pełnił funkcję technika bhp w szkole rolniczej.

W trakcie swojej pracy zawodowej dbał o wyposażenie pracowni i warsztatów, o wzbogacanie bazy dydaktycznej macierzystej placówki. Pod jego opieką uczniowie wykonali sporo cennych modeli i pomocy dydaktycznych niezbędnych przy poznawaniu mechanizacji rolnictwa.

Przewodnicząc Zespołowi Nauczycieli Przedmiotów Zawodowych, chętnie dzielił się posiadaną wiedzą i umiejętnościami z kolegami, a szczególnie służył radą i doświadczeniem młodym nauczycielom rozpoczynającym pracę.

Powszechnie szanowany, jako człowiek pracowity, uczciwy, sumienny. Pracę zawodową łączył z działalnością społeczną w środowisku lokalnym.

Z relacji córki Anny Wilk:

„W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych brał czynny udział w szkoleniach doradczych dla rolników gminy. O ile pamiętam, tematyka tych spotkań była różna, ale ojciec realizował głównie to, co było jego pasją – hodowlę zwierząt. Na spotkania organizowane w poszczególnych wsiach przychodziło wielu rolników i wydaje mi się, że ojciec mógł tam wykorzystywać własne umiejętności, nabyte w Górskiej Szkole Rolniczej w Łososinie Górnej. Często przychodzili do naszego domu chłopcy,

žadający pilnych interwencji hodowlanych. Zdarzało się to również na spacerach, które odbywaliśmy z chorą już moją mamą. Pamiętam sytuację, kiedy w niedzielę po porannej mszy, przychodził ktoś z prośbą o poradę. Ojciec udzielał jej w biegu, zakładając krawat, bo akurat szedł na kolejne nabożeństwo. Potem interesował się, czy porada była skuteczna i cieszył sukcesami. Wiem, że jego umiejętności uznawali weterynarze pracujący w powiecie. Kiedy rolnicy telefonowali do nich z prośbą o pomoc, otrzymywali odpowiedź: przecież macie u siebie Bugańskiego.

To była jego pasja. Potrafił pozostawić zajęcia domowe, jeśli ktoś we wsi potrzebował jego pomocy. Kochał wieś, kochał swój zawód i zawsze odnosił się życzliwie do ludzi. Czuł się bardziej rolnikiem niż nauczycielem, ale uważał, że nie da się rozwijać rolnictwa bez kształcenia nowych kadr, wprowadzania nowych technologii.

W domu także odbywały się spotkania nauczycieli z Technikum. Dyskutowano, jak poprawić gospodarkę rolną terenu. Niezwykle ożywione dyskusje prowadził ze śp. dyrektorem - Zdzisławem Adamusem. Pozostało wiele anegdot na ten temat, często opowydanych w domu. W latach siedemdziesiątych był radnym Rady Gminy Nawojowa przez trzy kadencje. Działalność społeczną znacznie ograniczył z powodu opieki nad obłożnie chorą żoną.

Jego miłość do wsi ujawniła się raz jeszcze, kiedy zaangażował się w pracę w zespole regionalnym „Nawojowiaci”, tu mógł mówić swoją ulubioną gwarą i śpiewać stare, wyniesione z domu rodzinnego piosenki”.

Od 1994 r. - do 2006 r. był członkiem Zespołu Regionalnego „Nawojowiaci” Krzewi lachowską tradycję, wiele zapamiętanych przez niego pieśni zostało udokumentowanych i wprowadzonych do repertuaru zespołu.

Jest laureatem indywidualnych nagród w konkursie mowy starosty weselnego i śpiewu ludowego na „Druzbacce” w Podegrodziu oraz w konkursie gawędziarzy ludowych, na „Sabałowych Bajaniach” w Bukowinie Tatrzańskiej oraz na „Lachowskim Godaniu” w Podegrodziu.

Wspólnie z zespołem uczestniczył w licznych konkursach, przeglądach, festiwalach krajowych i zagranicznych. Jako osoba z dużym poczuciem humoru, kreował interesujące role w widowiskach obyczajowych, jak np.: „Muzyka po odpuście w Nawojowej” (brązowa ciupaga na Międzynarodowym Festiwalu w Zakopanem), „Na

Bronisława w Karcmie” (Srebrne Serce na Festiwalu Folkloru Górali Polskich w Żywcu, nagroda Ministra Kultury na Ogólnopolskim Sejmiku Wiejskich Zespołów Teatralnych w Tarnogrodzie), „Herody”, (złota spinka na Ogólnopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych w Bukowinie Tatrzańskiej).

Na Ogólnopolskim Festiwalu w Łowiczu (2006 r.) Bronisław Bugański otrzymał indywidualną nagrodę „Najstarszego Tancerza Festiwalu”, a Zespół zdobył wówczas II miejsce.

WYRÓŻNIENIA, NAGRODY:

- **Brązowy Krzyż Zasługi – 1956 r,**
- **Złoty Krzyż Zasługi – 1974 r,**
- **Złota Odznaka za Zasługi dla Województwa Nowosądeckiego – 1978 r,**
- **Medal Komisji Edukacji Narodowej – 1980 r,**
- **Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – 1984 r,**
- **Nagroda Ministra Edukacji Narodowej - 1975 r,**
- **Nagroda Kuratora - 1979 r, 1984 r,**
- **Złote Jabłko Sądeckie - 2013 r.**

Stanisław Tokarczyk



Urodził się na Limanowszczyźnie, w Młynczyskach, gmina Łukowica 22 kwietnia 1937 roku. Do Nawojowej trafił dzięki swojej żonie – Józefie, która była nauczycielką w jego rodzinnej wsi, a pochodziła właśnie z naszych, równie pięknych krajobrazowo stron. Miłość do wybranki, od wielu już lat małżonki, rozwinęła też uczucie do nowej Małej Ojczyzny. W 1965 r. - z dwójką dzieci - przeprowadzili się do Nawojowej. Pani Józefa otrzymała pracę w miejscowej podstawówce, nasz nominat znalazł zatrudnienie w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i był związany z tą firmą do 1970 r. Następnie

przeniósł się do zakładu remontowego Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Nowym Sączu, gdzie spędził dziesięć lat zawodowego życia, do 1980 r. W latach 1980 -1987 pracował w kolejnej sądeckiej instytucji zajmującej się wykonywaniem remontów. Z powodu stanu zdrowia przechodzi na rentę i zostaje konserwatorem w nawojowskiej Szkole Podstawowej w niepełnym wymiarze godzin. Od roku 2000 jest emerytem. Państwo Tokarczykowie prowadzili rodzinne gospodarstwo rolne, a pan Stanisław wykonywał również zlecone prace stolarskie, m. in. na rzecz parafii w Nawojowej, przy remoncie wieży kościelnej, w nowej i starej plebanii. Wspólnie z żoną wychowali i wykształcili pięcioro dzieci.

Działalność na rzecz kultury

W 1993 roku związał się z Zespołem Regionalnym NAWOJOWIACY. Od początku stał się jego osobowością i filarem. Po dziś dzień ma ogromny wpływ na poziom merytoryczny i artystyczny zespołu, ściśle i z ogromnym zaangażowaniem współpracuje z muzykami, instruktorami i wszystkimi członkami grupy. Sam jest niezwykle utalentowanym artystą, który nieprzerwanie, przez 24 lata prezentował na estradzie - w tańcu i śpiewie – swoje umiejętności.

Koleżeński, solidny, niezawodny, mimo ogromnej ilości zajęć zawodowych, jakie brał na siebie. Zawsze przygotowany do występu, znający perfekcyjnie rolę, jaką powierzono mu w danym programie, czy widowisku. Kiedy pojawiał się na scenie, wszyscy czuli się bezpiecznie, śpiew zaczynał pewnie i czysto, natura obdarzyła go bowiem wybitnymi zdolnościami. Chętnie służy umiejętnościami stolarskimi przy tworzeniu rekwizytów scenicznych.

Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu zarchiwizowało tańce w wykonaniu Stanisława Tokarczyka, jako że jest mistrzem w tej dziedzinie o tradycyjnej manierze tanecznej. Przez wszystkie lata działalności bardzo wzbogacił repertuar zespołu, wprowadził do niego wiele pieśni, które poznał lub odszukał w archiwaliach. Należy do grona niewielu już dziś naturalnych propagatorów tradycyjnych wartości muzyczno-tanecznych. Jest wzorem dla początkujących adeptów tej sztuki. Jest laureatem śpiewu ludowego i mowy starosty weselnego w Konkursie Muzyk, Instrumentalistów, Śpiewaków Ludowych, Drużbów Ludowych i Mowy Starosty Weselnego w Piwnicznej i Podegrodziu, Ogólnopolskiego Konkursu

Gawędziarzy, Instrumentalistów, Śpiewaków, Pytacy i Mowy Starosty Weselnego w Bukowinie Tatrzańskiej. W 2016 r. zdobył III miejsce w konkursie par tanecznych Przeglądu Folkloru Ziemi Sądeckiej w Michalczowej.

W ciągu 24 lat swojej działalności, zespół wspólnie z panem Stanisławem brał udział w pięćdziesięciu różnego rodzaju konkursach, przeglądach regionalnych i ogólnopolskich. Wielokrotnie nagradzani – na co istotny wpływ miał nominat - za programy muzyczno - taneczne, a przede wszystkim za widowiska obyczajowe. Jest m. in. laureatem „Brazowej Ciupagi” na Międzynarodowym Festiwalu Ziem Górskich w Zakopanem, Złoty i Srebrny Spinek na Ogólnopolskim Przeglądzie Grup Kolędniczych "Karnawał Góralski" w Bukowinie Tatrzańskiej, I miejsca na Ogólnopolskim Festiwalu Wiejskich Zespołów Artystycznych w Kielcach. Zdobyto też wyróżnienia: I stopnia na Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Folklorystycznych im. Michała Kosińskiego w Stalowej Woli, Złotą Maskę na Przepatrzowinach Teatrów Regionalnych Małopolski w Czarnym Dunajcu, I miejsce w Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów Amatorskich w Wiśniowej, nagrodę Ministra Kultury na Ogólnopolskim Sejmiku Teatrów

Wsi Polskiej w Tarnogrodzie, trzykrotnie Srebrne Serce Żywieckie, a raz wyróżnienie na Festiwalu Górali Polskich w Żywcu, dwa razy III miejsce w Małopolskim Przeglądzie Obrzędów, Zwyczajów i Obyczajów Ludowych „Pogórzańskie Gody” w Łużnej, II miejsce w Ogólnopolskim Spotkaniu Folklorystycznym "O Łowicki Pasiak" w Łowiczu.

Uczestniczył z zespołem w festiwalach międzynarodowych: na Ukrainie, w Bułgarii, Macedonii, na Słowacji oraz w Polsce w: Zakopanem, Pyrzycach, Kętach, Sierpcu, Tomaszowie Lubelskim. Brał udział w Telewizyjnym Festiwalu Folkowym „Korzenie” w Kielcach oraz Festiwalu Muzyki i Przyrody „Skąd biją źródła” na Równicy koło Ustronia, organizowanym przez Telewizję Polonia. Wraz z zespołem bierze udział w obrzędach, koncertach kościelnych i świeckich na terenie gminy: to wesela, prymicje, majówki, święta ludowe, koncerty noworoczne, Festiwal Wyszehradzki, uroczystości Niedzieli Palmowej i Bożego Ciała. Od 1994 r. corocznie koncertuje na Agropromocji. Wspólnie z członkami zespołu nagrał trzy kasety z muzyką, śpiewem ludowym i pastorałkami.

Przez 24 lata wspólnie z „Nawojowiakami” dał 156 koncertów na terenie kraju i poza granicami.

Biorąc indywidualnie udział lub z zespołem w konkursach i koncertach poza terenem gminy, Stanisław Tokarczyk przyczynił się do artystycznego i merytorycznego poziomu występów, ochrony niematerialnego dziedzictwa oraz promocji kultury „swojej małej ojczyzny” - Gminy Nawojowa. W 2016 r. przy zespole powołano Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Babcyn Kuferek”, którego celem jest między innymi ochrona i promocja dziedzictwa kulturowego i historycznego naszej jednostki administracyjnej. Pan Stanisław jest jego członkiem.

Za działania na rzecz ochrony tradycyjnych wartości kultury regionalnej „Nawojowiacy” otrzymali nagrodę indywidualną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz prestiżowe, honorowe wyróżnienie im. Władysława Orkana ustanowione przez Urząd Marszałkowski w Krakowie.

Wyróżnienia i nagrody:

- **Brazowa Odznaka „W Służbie Narodu MSW”- 1986 r.**
- **Srebrny Krzyż Zasługi - 2008 r.**
- **Złote Jabłko Sądeckie - 2013 r.**
- **Wyróżnienia Wójta - 2008, 2013 r.**

inf. własna (na podstawie dokumentów z UG)

DLA DRUHÓW Z OSP

Powstaje strażacka remiza

Przetarg na realizację inwestycji wygrała firma LEGBUD Mieczysława Legutki z Nowego Sącza. Już w lipcu br. przystąpiono do prac budowlanych pierwszego etapu przedsięwzięcia, czyli postawienia obiektu, jako całości zamkniętej w stanie surowym. Powstaje on na działce przejętej od skarbu państwa, która kiedyś stanowiła zaplecze socjalne Hamerni. Trzeba dodać, że w tym właśnie miejscu znajdował się staw zasilający traki zakładu, co grunt tutaj położony czyni bardzo grząskim. Należało przeprowadzić zabiegi stabilizujące, a to znacznie spowolniło tempo inwestycji. W połowie lipca gotowe były ławice i przystępowano do prac budowlanych, a obecnie zakończono ten etap przedsięwzięcia.

W budynku znajdują się dwa pomieszczenia garażowe, magazyn na sprzęt gaśniczy i odzienie bojowe, pomieszczenia sanitarne, sala edukacyjna do spotkań i szkoleń z zapleczem socjalnym, i jak przy każdej strażnicy - wieża obserwacyjna, w której suszone będą węże gaśnicze używane podczas akcji. Żeby rozpocząć inwestycję należało rozebrać istniejącą tu wieżę o konstrukcji metalowej, uzupełnioną pustakami. Wówczas okazało się, iż jedna ściana obiektu postawiona jest bezpośrednio na gruncie, bez fundamentu. Należało zatem wykonać w tym miejscu odpowiednie ławice. Elementy metalowe, poddano piaskowaniu i konserwacji i ponownie wmontowano w nowy budynek, wypełniając pustakami, co znacznie ociepli wnętrze obiektu.

Stan surowy strażnicy, remizy, zgodnie z kosztorysem wyniósł 489 tys. 540 zł. brutto. Odbiór robót nastąpi 30 października 2017 r.

(Masz)



Na placu budowy

DZIAŁO SIĘ PODCZAS ŚWIĘTA DZIECI GÓR

KYTALYK - Jakucja/Rosja – kamratem nawojowskich PIECUCHÓW

Nasz młodzieżowy zespół folklorystyczny „Piecuchy”, w minionym ćwierćwieczu bywał często uczestnikiem Międzynarodowego Festiwalu „Święto Dzieci Gór” organizowanego od 25 lat w Nowym Sączu. O wydarzeniach związanych z imprezą wspominaliśmy przy okazji prezentacji „Piecuchów” na łamach naszego Przeglądu. W tym roku, zespół po raz kolejny reprezentował gminę Nawojowa w jubileuszowym święcie. Zgodnie z regulaminem i panującym od lat obyczajem rodzime zespoły regionalne łączą się w pary z zagranicznymi gośćmi, którymi się opiekują, prezentują im walory swojej ziemi i tradycje kulturalne. Owe partnerstwo nazywa się po lachowsku – kamrackim kontaktem. Tym razem, kamratami „Piecuchów”, na cały czas trwania festiwalu była młodzieżowa regionalna ekipa z rosyjskiej Jakucji – „Kytalyk”. Jeden dzień, jakuccy przyjaciele spędzili w Nawojowej.



◆◆◆

Początki Jakucji, syberyjskiej republiki wchodzącej w skład Federacji Rosyjskiej, wiążą się z Ewenkami, koczowniczymi ludami zajmującymi się hodowlą reniferów, którzy zamieszkiwali tereny położone w dorzeczu Leny. Z czasem dołączyły do nich turkijojęzyczne plemiona pasterskie przybywające znaną rzekę Angary i jeziora Bajkał. Proces mieszania się z ludnością autochtoniczną stał się podstawą etnogenezy dzisiejszych Jakutów. W XVII wieku Rosjanie zaanektowali te ziemie i przystąpili do chrystianizacji ich mieszkańców. Nie zdołali jednak zatrzeć



jakuckiej tożsamości kulturowej i etnicznej opartej, między innymi, na tradycyjnych wierzeniach szamańskich. Jakutom udało się zachować swoje dziedzictwo poprzez różnorodne działania podejmowane w sferze folkloru przepelnionego magicznymi zaklęciami i wprawiającymi w trans, rytmicznymi tańcami. Co więcej, jakucka bliskość ze światem przyrodzonym oraz fauną i florą tundry nie ustąpiła w obliczu wdzierającej się współczesnej cywilizacji.

◆◆◆

Zespół regionalny „Kytalyk” powstał w wiosce Maya w 1979 roku, w celu prezentacji duchowego piękna Jakutów i promocji tradycji Republiki Sacha (Jakucji). Na Festiwalu zespół przedstawił następujące tańce: yakutskie uzory, deti alaasa, dierenkay (taniec radości o świcie), zhavoronki (skowronki witające wiosnę), tanets oleney (taniec renifera), dykhanie severa (technienie północy), perviy sneg (pierwszy śnieg), a także wiązanekę pieśni, melodii i utworów instrumentalnych.



Kierownikiem, instruktorem i choreografem zespołu jest Grigorieva Aytalina. Kapela gra na khomusie (drumli), tant-syrze (instrumencie strunowym podobnym do rosyjskiej domry), kylysakhu (instrumencie strunowym) i bayanie (akordeonie).

◆◆◆

„Piecuchy”, ich rodzice oraz władze gminy okazały przybywcom z Jakucji wielką gościnność. Pobyt w Nawojowej rozpoczął się od spotkania z wójtem, który wręczył przyjaciom upominki i przywitał ich w języku rosyjskim. Były też informacje o gminie z wizualizacją komputerową, w której pokazano, jaka odległość dzieli ich miejscowość, jakucką wioskę Maya od Nawojowej – kilka tysięcy kilometrów, ale najważniejsze jest to, że gipies wyraźnie wskazywał kierunek podróży. Młodzi Jakuci spędzili sporo czasu w rodzinach „Piecuchów”, poznali domowe zwyczaje, warunki życia, nawiązali towarzyskie kontakty. Po południu, na placu obok stadionu spor-



towego bawiono się wspólnie, częstowano potrawami z grilla, tańczono, śpiewano, prezentowano fragmenty koncertów mieszkańcom gminy. Kamrackie spotkanie zaaranżował dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury – Jan Kulpa. Po kamrackim spotkaniu, jego uczestnicy stwierdzili, iż bezpośrednie kontakty mają ogromny wpływ na integrację uczestników festiwalu, pozwalają też poznać ludzi z dalekich, odległych stron, ich kulturę, obyczaje, po prostu życie.

(ken) fot. (autor i arch. GOK)

Na zdjęciach kamraci z Jakucji

KALENDARIUM WYDARZEŃ 2017

Najważniejsze wydarzenia oraz zdjęcia z ich przebiegu, można oglądać na profilu facebookowym OSP Nawojowa: <https://web.facebook.com/OSP.Nawojowa/>



04 LUTY 2017 R. odbyło się pierwsze uroczyste walne zebranie sprawozdawcze członków OSP. Zebranie otworzył Antoni Kielbasa – prezes organizacji, a poprowadziła je Joanna Pierzchała – sekretarz nawojowskich ochotników. Zaproszonymi gośćmi byli m.in. Teodor Gargas – wiceprezes Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP, st. brygadier Waldemar Kuźma – z-ca Komendanta Miejskiego PSP, Wojciech Mąka – prezes ZGOSP Łabowa oraz dr inż. Stanisław Kielbasa – wójt gminy Nawojowa. W roku 2016 OSP osiągnęło dochody w wysokości 14.937,00 i poniosło wydatki w kwocie zł 245,50 zł. Głównym źródłem wpływów były wpłaty sponsorów strażackiego kalendarza i darowizny mieszkańców gminy Nawojowa, podczas jego rozprowadzania. Za to, kierownictwo jednostki serdecznie wszystkim dziękuje.

15 KWIETNIA 2017 R. – druhowie, po raz pierwszy czuwalni przy Grobie Pańskim w ramach obchodów Świąt Wielkanocnych. Uczynili to, w liczbie 11 strażaków, wspólnie z tzw. Strażą Grobową, ubierając nowo uszyte mundury.

3 MAJA 2017 R. – OSP po raz pierwszy w pełnym składzie uczestniczyła w uroczystej mszy świętej, w kościele parafialnym w Nawojowej, odprawionej z okazji Międzynarodowego Dnia Strażaka oraz ich patrona św. Floriana, pragnąc podziękować Panu Bogu za wszelkie łaski i prosić o błogosławieństwo oraz opiekę Matki Bożej na przyszłe lata działalności. Podziękowano też wszystkim mieszkańcom gminy Nawojowa za dobre słowo, pomoc finansową oraz wiarę w dobrą i owocną przyszłość.

27 MAJA 2017 R. – druhowie z OSP uczestniczyli w uroczystym przywitaniu prymicjanta ks. Grzegorza Ogórka, pełniąc wartę obok Krzyża Grunwaldzkiego.



Ślubowanie strażaków OSP Nawojowa

13 LUTY BIEŻĄCEGO ROKU. – rozpoczęło się miesięczne szkolenie podstawowe dla strażaków ratowników, na nawojowskim stadionie, w którym uczestniczyło 27 członków OSP. Szkolenie prowadził m.in. mł. bryg. Arkadiusz Nosal z Komendy Miejskiej PSP w Nowym Sączu - Wydział Operacyjno – Szkoleniowy oraz st. kpt. mgr inż. Adam Pióro - Dowódca Jednostki Ratowniczo - Gaśniczej PSP w Krynicy Zdroju. Szkolenie zakończyło się 20 marca egzaminem pisemnym i praktycznym w specjalistycznej komorze dymowej KM PSP w Krakowie, a ukończyło je 26 strażaków. Aktem wieńczącym wstąpienie do ochotniczej straży, było wręczenie dyplomów i uroczyste ślubowanie druhow



Pierwszy raz przy grobie Pańskim w nowych mundurach członkowie OSP Nawojowa

31 MAJA 2017 R. – Prezes OSP Nawojowa - Antoni Kielbasa, podpisał z Urzędem Marszałkowskim w Krakowie umowę na dofinansowanie 20 kompletów mundurów galowych dla druhow, tym samym kończąc etap pozyskiwania funduszy na ten cel. Łącznie z przyznanym wcześniej dofinansowaniem ze Związku OSP RP, kompletny mundur galowy za otrzymane środki posiadać będą wszyscy członkowie nawojowskiej straży. Łączna kwota dofinansowania ze źródeł zewnętrznych pozyskana na ten cel wynosi 10.000,00 zł. Pozostała kwota pochodzi ze środków własnych jednostki.
informacja własna OSP Nawojowa

JAKA BĘDZIE NAWOJOWSKA OŚWIATA?

Zmiany w edukacji

Ustrój szkolny, z obecnego systemu sześciolletniej szkoły podstawowej, trzyletniego gimnazjum, trzyletniego liceum ogólnokształcącego, czteroletniego technikum, trzyletniej zasadniczej szkoły zawodowej oraz szkoły policealnej, przejdzie do historii. Nowa struktura szkolnictwa, to 8-letnia szkoła podstawowa, czteroletnie liceum ogólnokształcące, pięcioletnie technikum, trzyletnia branżowa szkoła pierwszego stopnia, dwuletnia branżowa szkoła drugiego stopnia, trzyletnia szkoła specjalna przysposabiająca do pracy, szkoła policealna.



Proces wygaszania gimnazjów

rozpocznie się w roku szkolnym 2017/2018. Uczniowie kończący w tym czasie klasę VI szkoły podstawowej staną się uczniami VII klasy podstawówki. Nie będzie już prowadzona rekrutacja gimnazjalna. Na przełomie lat 2018/2019, ostatni rocznik uczniów klas III ukończy gimnazjum. Z dniem 1 września 2019 r. szkoły te przestaną funkcjonować. W naszej gminie, zgodnie z uchwałą w sprawie dostosowania sieci szkół podstawowych i gimnazjów do nowego ustroju szkolnego, wprowadzonego ustawą - Prawo oświatowe na okres od dnia 1 września 2017 r. do dnia 31 sierpnia 2019 r., podjętą przez Radę Gminy w marcu 2017 roku, wszystkie szkoły podstawowe od 1 września 2017 roku stają się szkołami ośmioklasowymi i zachowują dotychczasowe obwody. Oznacza to, że młodzież która ukończyła klasę VI będzie kontynuowała naukę w klasie VII w tej samej placówce.

Wygaszanie gimnazjum, może być realizowane w różnych wariantach, poprzez: przekształcenie dotychczasowego gimnazjum w 8-letnią szkołę podstawową, w liceum ogólnokształcące albo technikum, włączenie gimnazjum do szkoły podstawowej, liceum ogólnokształcącego albo technikum, przekształcenie gimnazjum w branżową szkołę I stopnia, włączenie gimnazjum do branżowej szkoły I stopnia.

Zgodnie z wymienioną wyżej uchwałą, Publiczne Gimnazjum w Nawojowej zostaje włączone do tutejszej Szkoły Podstawowej. Oznacza to, że uczniowie którzy w roku szkolnym 2016/2017 ukończyli gimnazjalne klasy pierwsze i drugie będą kontynuowali naukę, jak dotychczas, i na koniec etapu edukacyjnego otrzymują świadectwo ukończenia gimnazjum.



Reforma ustroju szkolnego

pociąga za sobą również dokonanie zmian w egzaminach przeprowadzanych w szkole podstawowej. Ministerstwo Edukacji planuje na zakończenie kształcenia w podstawówce wprowadzić obowiązkowy zewnętrzny egzamin dla ośmioklasisty, który składać się będzie z części testowej i opisowej. Po raz pierwszy egzamin ten odbędzie się na zakończenie roku szkolnego 2018/2019.

W latach szkolnych 2018/2019, 2019/2020, 2020/2021 egzamin ósmoklasisty przeprowadzany będzie z języka polskiego, języka obcego nowożytnego i matematyki. Kolejne roczniki, począwszy od 2021/2022, będą go zdawać z takich przedmiotów jak: język polski, matematyka, język obcy nowożytny oraz z wybranego przedmiotu spośród: biologii, chemii, fizyki, geografii, historii.

Egzamin

będzie przeprowadzany na podstawie wymagań określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego dla ośmiolletniej szkoły podstawowej. Wyniki egzaminu będą przedstawiane w procentach i na skali centylowej. Przystąpienie do egzaminu będzie obowiązkowe, uzyskane efekty nie będą miały wpływu na ukończenie szkoły, natomiast stanowiąc będą jedno z kryteriów rekrutacji do edukacji ponadpodstawowej. Zasady organizacji i przeprowadzania egzaminu ósmoklasisty, dotyczące m.in. warunków zwalniania uczniów z obowiązku przystąpienia do egzaminu, dostosowania warunków i formy przeprowadzania egzaminu, możliwości wglądu do sprawdzonej i ocenionej pracy egzaminacyjnej, będą analogiczne do rozwiązań funkcjonujących na obecnie przeprowadzanym egzaminie gimnazjalnym. W związku z reformą edukacji, w okresie wakacyjnym, wszystkie szkoły podstawowe z terenu gminy dostosowywały budynki i pomieszczenia na przyjęcie dodatkowej klasy VII. Największym i najtrudniejszym przedsięwzięciem było połączenie obiektów Szkoły Podstawowej w Nawojowej i tutejszego Gimnazjum. Ponieważ pomieszczenia gimnazjalne dostosowane są dla uczniów starszych, to w roku szkolnym 2017/2018 przeniosą się do nich uczniowie klas VII, VI i V.

W ciągu dwóch miesięcy dostosowano również pomieszczenia parteru budynku Szkoły Podstawowej w Nawojowej do przyjęcia oddziałów przedszkolnych. W tym celu wyremontowano i wyposażono w pomoce i niezbędne sprzęty dwie sale lekcyjne, w których prowadzone będzie wychowanie przedszkolne. Przygotowano też nowe sanitariaty przeznaczone wyłącznie dla dzieci, usytuowane obok tych pomieszczeń. Wszystkie działania miały na celu zwiększenie liczby miejsc dla dzieci sześciolletnich, objętych obowiązkowym wychowaniem przedszkolnym w strukturze szkoły podstawowej.

Marta Kozdroń - dyrektor ZEAS w Nawojowej

Na zdjęciach: budynek gimnazjum - wraca do szkoły podstawowej

Kolejna faza inwestycji

Gmina Nawojowa złożyła do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w Krakowie wniosek o przyznanie pomocy na operacje typu „Gospodarka wodno-ściekowa” w ramach poddziałania „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszaniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020”.



Wniosek złożony został dla zadania pn. „BUDOWA SIECI WODOCIĄGOWEJ I KANALIZACYJNEJ WE WSI NAWOJOWA I ŻELEŹNIKOWA WIELKA W GMINIE NAWOJOWA”. Inwestycja w zakresie sieci kanalizacyjnej i wodociągowej obejmie zabudowania mieszkalne, począwszy od osiedla Podkamienne, po obu stronach ulicy Zagórze w kierunku Żeleźnikowej Wielkiej, oraz połączenie budowanej sieci wodociągowej z już istniejącą siecią w obrębie ulicy Ruchu Ludowego, na granicy z Nowym Sączem. W ramach zadania planuje się stworzenie możliwości podłączenia się na tym odcinku 42 budynków, zaś do kolektora kanalizacji sanitarnej - 44 gospodarstw. Aby uzyskać zakładany efekt, konieczne jest wybudowanie 4628 mb sieci wchodzącej w skład systemu zaopatrzenia w wodę oraz 2383 mb systemu kanalizacji zbiorczej dla ścieków komunalnych. Całkowity szacowany koszt operacji to - 3 142 766, 56 zł, a prognozowany poziom dofinansowania wyniesie 63,63% kosztów kwalifikowalnych.

Zadanie podzielone zostało na dwa etapy. Etap I – planuje się zakończyć w połowie 2018 roku, a etap II w połowie 2019 roku.

Marcin Wiktor podinspektor UG

Uchwała antysmogowa dla



23 stycznia 2017 r. Sejmik Województwa Małopolskiego przyjął uchwałę nr XXXII/452/17 wprowadzającą na obszarze województwa małopolskiego ograniczenia i zakazy dotyczące eksploatacji instalacji, w których następuje spalanie paliw.

Co to oznacza dla mieszkańców naszej gminy? Uchwała antysmogowa **ogranicza powstawanie nowych źródeł emisji zanieczyszczeń.**

Od 1 lipca 2017 roku osoby, które budują nowy dom, przeprowadzają remont obiektu z wymianą kotła lub kominka albo wymieniają kocioł lub kominek na nowy, będą zobowiązane zainstalować nowoczesne urządzenie spełniające wymagania wyznaczone w unijnych rozporządzeniach w sprawie ekoprojektu.

Dokument wyznacza okresy przejściowe dla obecnie użytkowanych kotłów na węgiel i drewno:

- do końca 2022 roku konieczna będzie wymiana kotłów na węgiel lub drewno, które nie spełniają żadnych norm emisyjnych.
- do końca 2026 roku trzeba będzie wymienić kotły, które obecnie spełniają chociaż podstawowe wymagania emisyjne, czyli posiadają klasę 3 lub klasę 4 według normy PN-EN 303-5:2012.
- kotły spełniające wymagania klasy 5 według normy PN-EN 303-5:2012, które są już eksploatowane lub zostaną zainstalowane do końca czerwca 2017 roku będą mogły być użytkowane do końca swojej żywotności.

Ponadto wprowadza wymagania dla jakości stosowanych paliw:

- od 1 lipca 2017 roku w całej Małopolsce obowiązuje zakaz stosowania mułów i flotów węglowych.
- od 1 lipca 2017 roku wprowadzono

zostanie zakaz spalania drewna i biomasy o wilgotności powyżej 20%. Oznacza to, że drewno przed spaleniem powinno być sezonowane – jego suszenie powinno trwać co najmniej dwa sezony.

Nakłada również obowiązek doposażenia kominków w urządzeniu redukujące emisję:

- od 1 lipca 2017 roku nowo instalowane kominki (również tzw. ogrzewacze pomieszczeń, piece kaflowe czy popularne „kozy”) muszą spełniać wymagania ekoprojektu. Dotyczy to także instalowania kominka w istniejących budynkach np. w ramach wymiany na nowy;
- od 2023 roku dopuszczone będzie używanie tylko kominków spełniających wymagania ekoprojektu lub kominków, których sprawność cieplna wynosi co najmniej 80%. Dane dotyczące sprawności cieplnej powinna zawierać dokumentacja techniczna lub instrukcja kominka;
- kominki, które nie spełniają wymagań w zakresie ekoprojektu lub sprawności cieplnej na poziomie co najmniej 80%, od 2023 roku będą musiały zostać wyposażone w urządzenie redukujące emisję pyłu do poziomu zgodnego z wymaganiami ekoprojektu.

Kontrola przestrzegania wprowadzanych ograniczeń

Kontrola przestrzegania wymagań uchwały będzie prowadzona przez uprawnione służby (straż miejską i gminną, upoważnionych pracowników gmin, policję) na podstawie udostępnianych przez użytkowników dokumentów – np. dokumentacji technicznej, instrukcji użytkowania, wyników badań, certyfikatów, które będą potwierdzać spełnienie wymaganych poziomów sprawności i emisji. Jeśli użytkownik nie będzie posiadał takich dokumentów, będzie domniemanie, że instalacja nie spełnia wymagań uchwały. W przypadku

Małopolski

naruszenia jej przepisów, mieszkaniec może być ukarany mandatem w wysokości do 500zł lub grzywną do 5 000 zł.

Czym różnią się kotły spełniające wymagania ekoprojektu od kotłów 5 klasy?

W obu przypadkach, maksymalna emisja pyłu z kotła przy jego pracy pełną mocą nie może być wyższa niż 40 mg/m³. Natomiast kotły zgodne z ekoprojektem gwarantują dotrzymanie tej samej emisji, także w trakcie pracy przy niższym obciążeniu kotła. To ważne, gdyż kocioł rzadko pracuje na pełnej mocy, a przy niższym obciążeniu warunki spalania są gorsze, co powoduje wyższą emisję pyłu. Wymagania ekoprojektu ograniczają również emisję toksycznych tlenków azotu z kotła. Ważny jest fakt, że wymagania ekoprojektu zostały wprowadzone jednolicie dla całej Unii Europejskiej i od 2020 roku obejmą wszystkie kotły dopuszczone do sprzedaży na obszarze UE.

Natomiast norma PN EN 303-5:2012, która określa wymagania dla kotłów 5 klasy jest normą dobrowolną, którą stosują tylko niektórzy producenci kotłów.

Co to są muły i floty węglowe?

Muły, jak i floty węglowe powstają w procesie uszlachetniania węgla kamiennego poprzez oddzielanie skały płonnej i innych zanieczyszczeń od wydobywanego węgla. W efekcie powstaje węgiel o poprawionych parametrach oraz wodna zawiesina skały płonnej i drobinek węgla, o wielkości około 1 mm (w uchwale przyjęto wartość graniczną do 3 mm). Z tej zawiesiny metodą flotacji pozyskuje się koncentrat o większej zawartości węgla – flot węglowy, a z pozostałości, po częściowym odparowaniu wody powstaje muł węglowy. Spalanie zarówno mułu, jak i floty węglowej powoduje dużą emisję zanieczyszczeń, zwłaszcza pyłu, gdyż są to bardzo drobne cząstki, a kotły domowe nie są przystosowane do ich spalania. Poza tym, mają dużą zawartość wody, co znacznie pogarsza warunki spalania, a tym samym zwiększa emisję zanieczyszczeń do powietrza.

źródło: www.powietrze.malopolska.pl

MIKRODOTACJE DLA MŁODYCH

Z technologią za pan brat...

Stowarzyszenie Nawojowska Grupa Wsparcia wzięło udział w konkursie grantowym na mikrodotacje dla młodych organizacji pozarządowych w ramach programu: „FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH – MAŁOPOLSKA LOKALNIE” edycja 2017.



Projekt realizowany przy wsparciu finansowym Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich, Województwa Małopolskiego i Gminy Miejskiej Kraków.

W wyniku konkursu, Operator: Fundacja Sztuki Przygody i Przyjemności ARTS - przyznał dotację na realizowanie zadania publicznego przez w/w Stowarzyszenie w wysokości 5.000 zł. pt. „Z technologią za pan brat – dla naszej grupy na start” Projekt ten jest ogromnym wsparciem dla działalności młodej organizacji, która dopiero staruje z miejsca. W czasie realizacji projektu działania będą ukierunkowane na zakup niezbędnego sprzętu multimedialnego, naukę jego obsługi, sposoby jego wykorzystania w praktyce, dokumentowanie działalności stowarzyszenia oraz promocję grupy w lokalnym środowisku. Korzyści z realizacji projektu to przede wszystkim pozyskanie niezbędnego sprzętu, rzetelne i systematyczne dokumentowanie działań Stowarzyszenia, wzbudzenie zainteresowania problemem

niepełnosprawności poprzez publikację materiałów promocyjnych, znaczne obniżenie kosztów użytkowania sprzętu oraz rozwój i profesjonalizm organizacji.

PROJEKT BĘDZIE REALIZOWANY W GMINIE NAWOJOWA, W POWIECIE NOWOSĄDECKIM, WOJEWÓDZTWIE MAŁOPOLSKIM - OD 10 LIPCA, DO 31 SIERPNI 2017 R. Odbiorcami projektu będą członkowie, wolontariusze i podopieczni Stowarzyszenia Nawojowska Grupa Wsparcia.

PROJEKT DOFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW PROGRAMU FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH, GMINY MIEJSKIEJ KRAKÓW ORAZ WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Małgorzata Homoncik

Aktywni mieszkańcy gminy Nawojowa

19 lipca 2017 roku, na stadionie lekkoatletycznym w Nawojowej odbyło się pierwsze spotkanie organizacyjne Grupy Active Nawojowa. Zaszczycił je swoją wizytą trzykrotny olimpijczyk, rekordzista Polski - Henryk Szost. Maratończyk podzielił się z zebranymi cennymi uwagami dotyczącymi treningu i rekreacji, co więcej, namawiał mieszkańców do udziału w zajęciach fizycznych.

Warto jednak podkreślić, iż głównym pomysłodawcą zajęć sportowych dla dzieci, rodziców oraz sympatyków różnych form aktywności ruchowej była gmina Nawojowa, która tytułem próby sfinansowała zajęcia na okres do 19 listopada br. Po tym terminie Rada Gminy oceni zainteresowanie pomysłem i podejmie decyzję co do działania Grupy w latach następnych. Podczas spotkania, gość przedstawił własne spostrzeżenia dotyczące zdrowia i uprawiania sportu. Wielokrotnie podkreślał, iż zadaniem Grupy jest angażowanie mieszkańców gminy do uczestnictwa w atrakcyjnych



zajęciach sportowo-rekreacyjnych, w celu wszechstronnego rozwoju ich sprawności fizycznej, a także umysłowej, z zakresu kultury fizycznej. Propozycja stworzenia Grupy Active spotkała się z aprobatą naszej społeczności, a zainteresowanie proponowanymi zajęciami było bardzo duże. Należy podkreślić, że spotkania obejmują treningi ogólnorozwojowe dla dzieci, lekkoatletyczne dla młodzieży oraz amatorów biegania, fitness dla entuzjastów zdrowego i aktywnego stylu życia. Treningi są całkowicie darmowe, prowadzone pod okiem profesjonalnego trenera - Sary Szost. Zachęcamy mieszkańców gminy Nawojowa do udziału w zajęciach, promowania zdrowego i aktywnego stylu życia oraz wyrażania własnych opinii co do proponowanego przedsięwzięcia, rodzaju zajęć, na portalu społecznościowym.

Pamiętajmy, że „w zdrowym ciele zdrowy duch”!

Tekst i fot. Sara Szost

„Perły Beskidu Sądeckiego” aktywizują mieszkańców lachowszczyzny

ROZMOWA ZE ZBIGNIEWEM JEREMENKO - PREZESEM STOWARZYSZENIAO INICJATYWIE LOKALNYCH GRUP DZIAŁANIA

- Czym są LGD, na jakich zasadach funkcjonują?

- Lokalne Grupy Działania, nie są żadnym novum. Na zachodzie Europy znane są od dawna i znakomicie prosperują, a i u nas ten rodzaj społecznej aktywności istnieje już wiele lat. Jest to inicjatywa oddolna ludzi, którzy chcą coś zrobić w strukturze lokalnej, w miejscowościach lub miastach mających około dwudziestu tysięcy mieszkańców.

Nasze LGD funkcjonuje na obszarze gmin: Nawojowej, Łabowej, Krynicy, Muszyny, Piwnicznej, Rytra, choć rozpoczynaliśmy we trójkę, dwie pierwsze z wymienionych i ryterska jednostka administracyjna. Działamy od marca 1996 roku wykorzystując środki europejskie pozyskiwane, a bardziej wygrywane w konkursie umieszczonym w poddziałaniu oznaczonym symbolami od 19, do 19, 4. Są to środki wspierające inicjatywy mieszkańców wymienionego terenu oraz osób prowadzących tu działalność gospodarczą. W naszym przypadku dotyczy to ponad 59 tysięcy ludzi. Wykorzystywane są do priorytetowych dla nas zadań w turystyce, ekologii, przeciwdziałaniu bezrobociu.

- Jaka obecnie liczba wniosków będzie rozpatrywana?

- Z 36 wniosków, które wpłynęły od ludzi, po weryfikacji w Urzędzie Marszałkowskim 17 uzyskało akceptację i na każdy z nich będzie przeznaczono po kilkadziesiąt tysięcy złotych. Jest to więc potężny zastrzyk finansowy dla mieszkańców z naszych gmin, którzy chcą uruchomić działalność o bardzo różnym charakterze. Są to w przeważającej liczbie ludzie młodzi, z uporem dążący do wytkniętego celu. Zarząd organizacji stara się aktywizować mieszkańców do podejmowania własnych inicjatyw, realizowania własnych pomysłów. Dziś, wsparciem LGD zainteresowanych jest sporo osób, ale pamiętam, że w latach dziewięćdziesiątych przekazanie informacji, choćby poprzez kościół, przychodziło z oporem. Kiedy pozyskano środki na pokrycie dachu jednej ze świątyń, sytuacja diametralnie się odmieniła. Najważniejszą kwestią dla Stowarzyszenia jest współpraca z gminami i mogą powiedzieć z czystym sumieniem, że odbywa się to bezproblemowo. Dla przykładu, w Nawojowej organizujemy od pewnego czasu „Wyszehradzki



Festiwal Kultur”, w czasie którego na scenie pojawia się łącznie ponad tysiąc artystów dziecięcych, młodzieżowych i dorosłych, z Czech, Słowacji, Węgier i Polski.

- Jakimi ponadto sprawami jesteście zainteresowani?

- Chcemy poszerzać naszą inicjatywę, jeżeli dostaniemy potwierdzenie z Urzędu Marszałkowskiego, zamierzamy w pobliżu Piwnicznej, tuż przy granicy, przygotować miejsce spotkań granicznych, które funkcjonowałyby cały rok. W okresie bożonarodzeniowym zbierałoby np. koledy z naszych krajów i organizowało ich prezentację. Będziemy szukać mieszanych małżeństw lub ich potomstwa, zapraszać na spotkania, opracowywać historię związków i uświadamiać, że byli solą tej ziemi, kształtowali jej oblicze, kulturę, tradycję. Jesteśmy również po rozmowach z pułkownikiem Gromalą ze Straży Granicznej, który pomaga nam wydatnie w wielu przedsięwzięciach, mamy koncepcję zagospodarowania tego miejsca, a chcemy utworzyć tu wizualizację dawnego przejścia granicznego, ze szlabanem, budką wartowniczą, funkcjonariuszami dawnych służb granicznych oraz celnikami. Przygotujemy też wzorcowe bagaże do odprawy celnej w minionych latach, dokumentując w ten sposób, co wolno było, a czego nie pozwalano przewozić z kraju do kraju. Będą się tu odbywać lekcje poglądowe dla młodzieży, o tym jak żyło się kiedyś w Europie i jaka swoboda panuje w dzisiejszej UE. Chcąc przenieść się z kraju do kraju trzeba będzie zdać pewnego rodzaju egzamin, zanim szlaban się uniesie do góry. Dobrze odpowiedzi będą nagradzane. Planujemy też wycieczki

pasem granicznym, poznawanie ważnych miejsc i znaków dla tej okolicy. Ot choćby gospodarstwa, w którym kury hodowano po polskiej stronie, a warchlaki trzymano na ziemi słowackiej. Dziś to nie ma znaczenia, ale kiedyś....?

ZBIGNIEW JEREMENKO – rodowity rytrzanin. Dziadek Piotr pochodzący spod Doniecka, mający ukraińskie korzenie rodowe, musiał sprytnie wywijać się bolszewikom, żeby zachować życie. Z Leninem walczył, jako białogwardziści. Potem, już w szeregach polskich legionów brał udział w wojnie z Sowietami, w 1920 r. Za to otrzymał polskie obywatelstwo w 1923 r. z rąk krakowskiego wojewody. Zbigniew jest absolwentem Technikum Samochodowego w Nowym Sączu. Najpierw pracował w firmach prywatnych, potem w kontroli jakości Sądeckich Zakładów Naprawy Autobusów. W maju 1981 r. został zatrudniony w ośrodku Perła Południa. Później zmienił instytucję, przenosząc się do ryterskiego Domu Dziecka, kierowanego przez Andrzeja Górszczyka. Od 1995 roku związał się z działalnością samorządową, jak sam mawia – pełną gębą. – Miałem wielkie nadzieje i wielkie emocje, ale źle się to dla mnie skończyło, zostałem pozbawiony pracy i stanowiska wicewójta. Przez krótki czas prowadził własną firmę, a obecnie pracuje na rzecz LGD. Jego pasją była społeczna działalność w szeregach Ochotniczej Straży Pożarnej w Rytrze, od młodzieżówki po 2015 r. W strukturach OSP do dziś udzielają się jego synowie i zięć, będąc jednocześnie oficerami pożarnictwa. Żonaty, wychował trójkę dzieci, dwóch synów i córkę, dziś samodzielnych, z własnymi rodzinami. Teraz cieszy się czwórką wnuków: Antosiem, Bartoszem, Patrycją i Hanką.

Przy okazji, prezentować będziemy funkcjonariuszy SG mówiąc nie tylko o ich roli zawodowej, ale pasjach życiowych, hobby, życiu prywatnym. Służba ta, kiedyś i obecnie pełniła w naszym regionie rolę szczególną, warto wiedzieć jakie zmiany następowały w kolejnych latach w formacji. Kim byli, i kim są dzisiaj pracownicy.

Sądzę, że pomysły te można rozszerzać na inne rejony przygraniczne, np. z Ukrainą. Żyjemy blisko siebie i jesteśmy Słowianami, łączą nas więzi etniczne więc nie powinniśmy o tym zapominać. Może i na tamtej granicy nastąpią kiedyś zmiany. Zajmujemy się też organizacją różnorodnych spotkań, a każde jest o odmiennej tematyce. Chcielibyśmy powrócić do formuły kina objazdowego, Muszyna zajmuje się realizacją tego projektu. Na wniosek przewodniczącej rady z Krynicy wspieramy ludzi specjalnej troski, ale pomagamy także młodzieży uzdolnionej, utalentowanej, np. przy zakupie instrumentu muzycznego. Obejmujemy opieką osoby poszkodowane. Imprezy artystyczne organizowane w tym celu przynoszą konkretną pomoc finansową i ujawniają, że ludzie sami mogą więcej niż wyspecjalizowane w tym zakresie instytucje.

- Jakie są zasady przyznawania środków?

- Złożone u nas wnioski, są najpierw kwalifikowane przez działaczy stowarzyszenia, z kolei trafiają do naszej Rady Programowej, która składa się z co najmniej dwóch przedstawicieli każdej gminy, i która je ocenia, wykorzystując w tym celu specjalny system komputerowy. Potem spotyka się w naszej siedzibie, w ryterskiej Perle Południa i podejmuje ostateczną decyzję. W nowym rozdziale finansowym - na lata 2014 - 2020 - odbyło się czternaście takich spotkań. Wszystkie dane osobowe, jak też kwestie dotyczące pomysłów i projektów są chronione i do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia nie upubliczniamy ich. Dotąd, nie informowaliśmy też o inwestycjach, remontach wykonanych za pieniądze pozyskane przez LGD, teraz zrealizowane przedsięwzięcia będziemy oznaczać specjalnymi tablicami.

Jesteśmy obszarem w Małopolsce, który ma najwięcej Lokalnych Grup Działania, warto też zauważyć, że Polska bryluje w tej dziedzinie w Europie. Funkcjonuje u nas - na niecałe 40 mln ludzi - 321 organizacji LGD, a np. w Niemczech, które mają dwa razy tyle ludności, jest ich

około 290. W działalności wzorujemy się na rozwiązaniach zastosowanych w Finlandii czy Austrii, Danii, Francji. Środki dawane są po to, żeby aktywizować ludzi. Muszą wiedzieć, jak wiele można zyskać za otrzymane pieniądze. Zespół Folklorystyczny „Dolina Popradu”, mający na koncie sporo sukcesów artystycznych, dostał finanse na nowe stroje i instrumenty, jest dzisiaj elitarnym zespołem naszego regionu.

Muszę pochwalić Nawojową, za dobrą współpracę i aktywność wójta, Stanisława Kielbasy oraz dyrektora GOK, Jana Kulpy, dzięki ich staraniom gmina posiada nowoczesną scenę plenelową, która umożliwia organizowanie wspaniałych imprez i koncertów o charakterze regionalnym i chętnie korzystamy z możliwości powadzenia wspólnych inicjatyw. Warunki do tego typu przedsięwzięć są wręcz doskonałe. Dyrektor GOK planuje też wniosek na rozwinięcie współpracy dziecięcych zespołów ludowych polskich i słowackich.

Aktualnie z gminy Nawojowa wpłynęły trzy wnioski o przyznanie wniosków finansowych, a efekty ich rozprawy poznamy pod koniec roku.

Zanotował – Stefan Broniszewski

DOWÓD OSOBISTY

Dowód osobisty jest dokumentem stwierdzającym tożsamość osoby, poświadczającym obywatelstwo polskie, uprawniającym do przekraczania granic państw członkowskich Unii Europejskiej i wchodzących w skład Europejskiego Obszaru Gospodarczego, nienależących do Unii Europejskiej



Każdy pełnoletni obywatel Rzeczypospolitej Polskiej jest obowiązany posiadać dowód osobisty, natomiast prawo, a nie obowiązek posiadania dowodu osobistego ma osoba małoletnia, jak również oby-

watel polski zamieszkujący poza granicami kraju.

Dowód osobisty wydany osobie, która nie ukończyła 5 roku życia, ważny jest przez okres 5 lat od daty jego wydania, zaś dowód osobisty wydany osobie, która ukończyła 5 rok życia, jest ważny przez okres 10 lat od daty jego wydania.

Wniosek o wydanie dowodu osobistego, z dołączoną jedną aktualną fotografią składa się osobiście, a można to zrobić w dowolnym urzędzie na terenie całego kraju. Osoba zobowiązana do posiadania dowodu osobistego może złożyć samodzielnie wniosek o wydanie dowodu osobistego, jednak nie wcześniej, niż 30 dni przed datą 18 urodzin. Wniosek o wydanie dowodu

osobistego składa:

- osoba posiadająca pełną zdolność do czynności prawnych
- jeden z rodziców lub opiekun prawny – w przypadku składania wniosku w imieniu osoby małoletniej, której do ukończenia 18 roku życia zostało więcej niż 30 dni, jak również w imieniu osoby ubezwłasnowolnionej całkowicie
- kurator, w przypadku składania wniosku w imieniu osoby ubezwłasnowolnionej częściowo

Dodatkowym wymogiem jest konieczność składania wniosku przez rodzica, opiekuna prawnego lub kuratora w imieniu ww. osób, w obecności tych osób, za wyjątkiem przypadku, gdy osoba nie ukończyła 5 roku życia.

W przypadku, gdy osoba nie może złożyć wniosku o wydanie dowodu osobistego w organie gminy - z powodu choroby, niepełnosprawności lub „innej niedającej się pokonać przeszkody”, osoba zawiadamia o tym organ gminy. W takiej sytuacji przyjęcie wniosku odbywa się w miejscu pobytu tej osoby.

O wydanie dowodu osobistego należy wystąpić, co najmniej na 30 dni przed upływem terminu ważności dotychczasowego dowodu osobistego. Dowód tożsamości odbiera się osobiście w organie gminy, do której został złożony wniosek o jego wydanie, w terminie 30 dni od daty złożenia wniosku.

Wyjątkiem od reguły osobistego odbioru dowodu osobistego są następujące przypadki:

- dowód osobisty wydawany osobie nieposiadającej zdolności do czynności prawnych odbiera rodzic, opiekun prawny albo kurator
- dowód osobisty wydawany osobie posiadającej ograniczoną zdolność do czynności prawnych, odbiera osoba ubiegająca się o wydanie dowodu osobistego lub rodzic, opiekun prawny albo kurator.

Tekst Cecylia Krzesz podinspektor UG

Budowa drogi gminnej „GAJÓWKA” w Żeleźnikowej Wielkiej



W poprzednim numerze Przeglądu Nawojowskiego informowaliśmy o przygotowaniach do realizacji inwestycji drogowej w Żeleźnikowej Wielkiej – budowy drogi gminnej „Gajówka”. Dzisiaj mówimy już o zakończonej inwestycji drogowej. W styczniu br. został wybrany, w drodze postępowania o udzielenie zamówienia publicznego w trybie przetargu nieograniczonego, wykonawca robót - Wielobranżowe Przedsiębiorstwo Produkcyjno – Usługowo – Handlowe „JANDA” Janiny Dudy, z siedzibą w Łostówce 271, gmina Mszana Dolna. Firma przedstawiła najlepszą ofertę cenową spośród 9 złożonych. Roboty rozpoczęto w lutym 2017 roku i dzięki sprzyjającym warunkom atmosferycznym prowadzono je w dobrym tempie, zaś na efekty nie trzeba było długo czekać.

Gmina Nawojowa na realizację inwestycji otrzymała wsparcie z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, na podstawie umowy o dofinansowanie zadania w ramach operacji „Budowa lub modernizacja dróg lokalnych” - poddziałania „Wsparcie inwestycji związanych z tworzeniem, ulepszeniem lub rozbudową wszystkich rodzajów małej infrastruktury, w tym inwestycji w energię odnawialną i w oszczędzanie energii” w strukturze działań „Podstawowe usługi i odnowa

wsi na obszarach wiejskich”, objętego PROW na lata 2014 – 2020. Zawarta umowa oraz aneks sporządzony do niej, zapewnia naszej gminie dofinansowanie w wysokości 882 732,00 złotych, co stanowi 63,63 % kosztów kwalifikowanych. Wartość kontraktu na budowę drogi, to kwota 1 391 000,00 złotych brutto. Mieszkańcy gminy Nawojowa, w tym szczególnie obywatele wsi Żeleźnikowa Wielka i sąsiedniej gminy Stary Sącz oraz wiele innych osób, otrzymują w użytkowanie piękny obiekt drogowy o długości 1,024 km, z jezdnią o szerokości 5 metrów z pełnym odwodnieniem drogi, zabezpieczeniem jej korpusu od strony potoku oraz oświetleniem ulicznym na odcinku od kościoła, do granicy z gminą Stary Sącz.

Nowa nawierzchnia mineralno – bitumiczna

W ramach przedsięwzięć zaplanowanych do realizacji w budżecie gminy Nawojowa, wykonano zadania związane ze wzmocnieniem istniejących nawierzchni dróg, stanowiących dojazdy do gospodarstw i kompleksów rolnych. Są to: droga „do Maciaków i sąsiadów” w Popardowej Wyżnej oraz droga „Łącznik” we Frycowej. W sumie wykonano 478,50 m² nawierzchni mineralno – bitumicznej, zabezpieczając tym samym korpusy dróg przed niszczącym działaniem opadów atmosferycznych i użytkowników.

Po kilku latach skończyliśmy przebudowę drogi gminnej „do firmy Kali” w Nawojowej, obecnie ulica Polna, która na długości 500 metrów otrzymała nawierzchnię mineralno – bitumiczną, pełne odwodnienie, pobocza i zabezpieczenia skarp drogowych. Powstał zatem nowy szlak komunikacyjny, o pełnych wymiarach, wiodący do rozwijającego się osiedla mieszkaniowego, znanego zakładu produkcyjnego oraz położonych w okolicy gospodarstw rolnych.

Oświetlenie uliczne w gminie Nawojowa



Niedawno przeprowadzono inwentaryzację punktów oświetlenia ulicznego na terenie gminy Nawojowa. Zamontowanych jest 706 lamp oświetleniowych, o łącznej mocy 89290 kWh, w tym 168 lamp z ledowym źródłem światła. Od kilkunastu lat samorząd sukcesywnie finansuje oświetlenie szlaków komunikacyjnych, zarówno gminnych, powiatowych oraz drogę krajową, co wynika z obowiązków prawnych wobec mieszkańców. Oczywiście, każde postawienie lampy wymaga dokumentacji budowlanej, stosownego pozwolenia w tym zakresie, ale przede wszystkim środków finansowych. Rada Gminy Nawojowa co roku przeznaczona na ten cel określone kwoty pieniędzy. Obecnie, planowane są nakłady na wykonanie dokumentacji projektowo – budowlanej oświetlenia wzdłuż ulicy Szkolnej, ulicy Podgórskiej, ulicy Widokowej, ulicy Zielonej w Nawojowej oraz drogi gminnej „Zawodzie” we Frycowej i na wskazanych przez policję skrzyżowaniach dróg gminnych, przejść dla pieszych na krajówce i drogach powiatowych. Realizacja projektowanych oświetleń, będzie następować sukcesywnie w miarę posiadanych środków finansowych.

Ktoś z mieszkańców może zapytać - po co nam lampy na skrzyżowaniach dróg i przejściach dla pieszych? Przecież

od razu trzeba wykonać je na całej drodze. W tym przypadku nadrzędną sprawą jest bezpieczeństwo użytkowników dróg, szczególnie pieszych oraz przepisy zawarte w prawie unijnym. Trzeba otwarcie powiedzieć, że budżetu gminy długo jeszcze nie będzie stać na oświetlenie wszystkich szlaków komunikacyjnych na naszym terenie, jednak montaż nowych punktów oświetleniowych postępuje zgodnie z możliwościami finansowymi.



Urzędowy parking

Wzdłuż drogi gminnej Nawojowa – Popardowa Niżna, obecnie ulica Ogrodowa, już 10 lat istnieje parking samochodowy przeznaczony dla interesantów Urzędu Gminy. Od pewnego czasu, na jego części naprzeciw urzędowego obiektu, miejsca na cały dzień zajmowały samochody, których właściciele przesiadali się do innych pojazdów udając się do Nowego Sącza lub Krynicy, swoje auta mając zabezpieczone publicznym monitoringiem. Stwarzało to duże utrudnienia petentom Urzędu Gminy, musieli bowiem szukać innych wolnych, czasem odległych miejsc do zaparkowania. Dla przeciwdziałania takim praktykom, szczegółowo oznakowano miejsca parkingowe. I tak powstały dwa dla osób niepełnosprawnych o przepisowej szerokości, siedem - dla interesantów Urzędu Gminy oznaczonych cyframi i znakiem pionowym oraz dwa miejsca dla pojazdów służbowych. Dostrzegliśmy słusność podjętych działań. Teraz na oznakowanych

miejscach zatrzymują się samochody, których właściciele po załatwieniu spraw urzędowych opuszczają parking. Zwiększyła się przepustowość parkingu, a także bezpieczeństwo jego użytkowników.

Uzupełniające zadania drogowe

W bieżącym roku budżetowym gmina Nawojowa realizuje również zadania mniejsze, choć niezwykle potrzebne mieszkańcom. Są to:

- przebudowa drogi gminnej wewnętrznej „do Homoncików, Nosali i sąsiadów w Popardowej Niżnej”, w zakresie odwodnienia i zabezpieczenia skarp jej korpusu;
- odcinkowy montaż elementów betonowych w odwodnieniu drogi gminnej „do lasu na Rybniu” we Frycowej, w celu zabezpieczenia skarp i odwodnienia;
- wykonanie prac ziemnych wzdłuż drogi „na Ostrą” w Bączej Kuninie związanych z odwodnieniem jej korpusu;
- przebudowa skrzyżowania drogi gminnej „Homrzyska – Bączka Kunina” z dwoma drogami dojazdowymi, na przysiółku „Potok”.

Droga „pod Wierchowinę” w Bączej Kuninie

Od kilku lat, na wniosek mieszkańców, gmina Nawojowa realizuje przebudowę drogi „Pod Wierchowinę”. Właściciele przyległych gruntów zadeklarowali nieodpłatne przekazanie niezbędnych części swoich działek, z przeznaczeniem na drogę. Gmina rozpoczęła prace geodezyjne polegające na wyznaczeniu granicy pomiędzy wsią Żeleźnikowa Mała i Bączka Kunina, i wydzieleniu pasa drogowego. Potem nastąpią roboty ziemne, udrażniające korpus drogowy. Zadanie finansowane jest ze środków funduszu sołectwa wsi Bączka Kunina.

Ronald Ciborowski - podinspektor UG Nawojowa

Fotowoltanika

W pierwszej dekadzie września 2017 roku, zarząd województwa małopolskiego ma ogłosić konkurs (tzw. działanie 4, 1) związany z możliwością montażu odnawialnych źródeł energii, chodzi tu m. in. o fotowoltanikę, kolektory słoneczne, pompy ciepła. Gmina Nawojowa zamierza przystąpić do konkursu, ale można ewentualnie skorzystać ze wsparcia województwa, wystawiając w konkursowe szranki Stowarzyszenie „Perły Beskidu”, zrzeszające pięć gmin nadpopradzkich, a przedsięwzięcie realizować na ich obszarze.

- Byłoby to najkorzystniejsze rozwiązanie, nie obciążające budżetów poszczególnych jednostek – mówi wójt, Stanisław Kielbasa. Organizacja realizowałaby powzięty zamiar, zaś uczestnicy podwyższając składkę udziału w niej, przekazaliby środki na przygotowanie dokumentacji, którą zleciłoby stowarzyszenie, występując z wnioskiem o fundusze, (dostają 60 proc. środków na realizację, a na 40 proc. zawierają umowę z potencjalnym beneficjentem). Stowarzyszenie rozlicza także całość przedsięwzięcia.

Istnieje również inna możliwość załatwienia sprawy, o czym rozmawiano z władzami Nowego Sącza. Stolica powiatu, wystąpiła by w roli lidera skupiającego gminy zainteresowane powyższym montażem, w ramach tzw. porozumienia wodno-kanalizacyjnego. 18 lipca br. odbyło się spotkanie w tej kwestii, a wkrótce zapadną decyzje, którą opcję wybrać. Dla Nawojowej, korzystniejszy jest wariant z udziałem stowarzyszenia.

Najważniejsze, aby mieszkańcy mogli zamontować sobie instalację fotowoltaniki lub kolektory słoneczne i pompy ciepła, a 60 proc. kosztów było zrefundowanych. Gminy należące do Stowarzyszenia „Perły Beskidu” stoją na stanowisku, że z ich budżetów zostaną pokryte opłaty za projekt, audyt i wniosek, aby



nie obciążać nimi zainteresowanych mieszkańców, którzy z własnych kieszeni sfinansują pozostałe 40 proc. kosztów. Oczywiście, droga pozyskania tych funduszy jest trudna, bo projekt jest skomplikowany. Samotna gmina nie spełniła by przyjętych w konkursie kryteriów dot. ilości instalacji i mocy przydzielonej na wniosek, natomiast w obrębie stowarzyszenia jest to realne. Po ustaleniu, którą ścieżkę realizacji wybierzemy oraz ustaleniu firmy przygotowującej wnioski i audyty, jej przedstawiciele pojawią się w domach chętnych osób.

- Nasz Urząd Gminy, spotkania z mieszkańcami poszczególnych wiosek przeprowadził na przełomie lipca i sierpnia. Przedstawiciel firmy poinformował szczegółowo zainteresowanych o zasadach funkcjonowania przedsięwzięcia. Generalnie wygląda to następująco: instalacja ma pokrywać zapotrzebowanie danego gospodarstwa na prąd, a to określa się według ilości obecnie zużywanego prądu i opłat uiszczanych w Zakładzie Energetycznym. Np. jeśli ktoś płaci 200 do 250 zł, to chodzi o instalacje w granicach 4 do 5 kw., która kosztuje około 15, 16 tys. zł, z czego 60 proc. będzie dofinansowane. To wielka szansa dla naszych mieszkańców i gmina chce w konkursie uczestniczyć. Na podstawie ankiet wiemy o sześćdziesięciu rodzinach zainteresowanych montażem urządzeń energetycznych.

(ken)

II Spartakiada Samorządowa Powiatu Nowosądeckiego

Gmina Nawojowa i Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu będą w dniu 02 września br. organizatorami Spartakiady Samorządowej. Mieszkańcy gmin Powiatu Nowosądeckiego staną do rywalizacji w biegu przełajowym oraz dyscyplinach lekkoatletycznych, jak sprint na 100m, pchniecie kulą, skok w dal czy konkurencjach rekreacyjnych: przeciąganie liny, zawody na torach przeszkód itp. Dobrej zabawy nie zabraknie, dlatego organizatorzy zapraszają serdecznie wszystkich chętnych na stadion sportowy do Nawojowej. Przypomnijmy, że gmina Nawojowa broni w bieżącej edycji I miejsca zdobytego na ubiegłorocznej spartakiadzie. Zatem Nawojowanie na start i do dzieła!

(inf. własna GOK)

Fot. Z ubiegłorocznej edycji zawodów



Senior - ważny człowiek

Polityka senioralna jest ważnym elementem życia społecznego. Statystyka i badania naukowe dotyczące seniorów potwierdzają, że liczba osób w wieku dojrzałym (60+) ciągle wzrasta. Seniorzy muszą być zauważani i nie marginalizowani w społeczeństwie. Celem polityki państwa, poprzez działalność instytucji publicznych, powinno być wyrównywanie szans egzystencjalnych starszego pokolenia oraz postępująca integracja seniorów ze środowiskiem.



W gminie Nawojowa występuje zjawisko starzenia się społeczeństwa.

Seniorzy stanowią już prawie 13% ogółu mieszkańców i liczba ta rośnie każdego roku. Dlatego zasadne jest podejmowanie działań zmierzających do podniesienia świadomości społecznej, szczególnie wśród seniorów, na temat znaczenia uczestnictwa osób starszych w życiu ogółu obywateli, kształtowania pozytywnego postrzegania starości przez współziomków, promocję zdrowego stylu życia i aktywnego starzenia się, propagowania idei i działań mających na celu przygotowanie się do starości i jak najdłuższe zachowanie samodzielności. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Nawojowej, w bieżącym roku realizuje projekt „Wzmocnienie aktywności i samodzielności życiowej osób 60+”, w ramach programu - wspieranie jednostek samorządu terytorialnego w realizacji zadań własnych gminy, z zakresu pomocy społecznej w 2017 roku, współfinansowanego ze środków wojewody małopolskiego, w okresie od kwietnia - do listopada 2017 roku”. Dla tego rozszerzona została działalność Punktu Konsultacyjnego dla mieszkańców gminy Nawojowa (w tym dla osób po sześćdziesiątce i ich rodzin). W ramach tego zadania zatrudniono psychologa i radcę prawnego, a z ich porad, mogą korzystać

mieszkańcy. Usługi świadczone są bezpłatnie.

Grupa wsparcia

Utworzono także w ramach projektu grupę wsparcia dla osób, które ukończyły 60 rok życia, gdzie organizowane są spotkania tematyczne zgodne z zainteresowaniami uczestników. Jak dotąd, owo gremium uczestniczyło w spotkaniach integracyjnych, zajęciach z dietetykiem (które miały na celu pokazanie zasad zdrowego żywienia, zwłaszcza w wieku senioralnym), z psychologiem (umiejętność pracy w grupie). Ponadto, prowadzono też spotkania towarzyskie, na których wspominano dawne czasy i oglądano rodzinne albumy ze starymi fotografiami. Nie obyło się bez nostalgii, a w niejednym oku zakręciła się łza. W maju ekipa udała się do kina na film zatytułowany „Teraz i w godzinę śmierci”.

Plany na przyszłość

W kolejnej fazie spotkań grupy przewidziano naukę samoobrony, zajęcia sportowo – rekreacyjne, spotkania z kosmetyczką i fryzjerem. W lipcu i sierpniu seniorzy pojechali na wycieczki do Muszyny, oglądali ogrody sensoryczne, odwiedzili również Kraków i podkrakowskie Łagiewniki. Ponadto, zaplanowano kolejne podróże do teatru i kina,



a to zwiększa ich aktywność i samodzielność. W ramach spotkań tematycznych realizowane są między innymi zajęcia z bibułkarstwa, koronkarstwa, poznawanie historycznych przepisów kulinarnych naszych babć, a także przygotowywanie niektórych potraw, wykonywanie okazjonalnych ozdób, dekoracji i innych interesujących przedmiotów rękodzielniczych.

Uczestnictwo w grupie wsparcia, ma się przyczynić do wyeliminowania stereotypu, który starość utożsamia z biernością i niezaradnością, daje za to możliwość integracji, wymiany doświadczeń, poglądów oraz realizacji własnych pasji. Gmina Nawojowa podjęła starania o wyremontowanie budynku starego Urzędu Gminy, z myślą o przeznaczeniu go dla osób starszych, uczestniczących w przedsięwzięciach podejmowanych w ramach tzw. „polityki senioralnej”. W obiekcie, swoje siedziby znalazłyby organizacje, stowarzyszenia prowadzące działalność na rzecz seniorów, osób niepełnosprawnych i środowisk wykluczonych społecznie. Wniosek o przyznanie stosownych środków finansowych gmina złożyła do Urzędu Marszałkowskiego w Krakowie. Mamy nadzieję, że otrzymawszy pomoc unijną, uda się przywrócić dany blask temu zabytkowi architektury drewnianej w Nawojowej, który służyć będzie kolejnym pokoleniom naszych mieszkańców.

Marzena Gawlik fot. arch. GOPS
Seniorzy podczas zajęć grupy wsparcia



NAWOJOWANIE NA WĘGRZECH

Z partnerską wizytą

Partnerstwo gminy Nawojowa z węgierskim miasteczkiem Jánoshalma trwa od wielu lat i na stałe wpisało się w życie społecznie obu aglomeracji. Istnieje stała wymiana pomiędzy samorządami oraz instytucjami obu jednostek, a kontakty przenoszą się również na grunt bardziej indywidualny.



Uroczystości związane ze świętem Jánoshalmy

Siostrzane miasto liczy obecnie około 10 tys. mieszkańców. Słynie na całych Węgrzech z produkcji owoców i winorośli. W swej zabudowie posiada wiele interesujących, godnych zwiedzania obiektów. Przez region przebiega linia Europejskiego Szlaku Błękitnego, to trasa transgranicznych wędrówek dla wytrawnych piechurów. W pobliżu można zwiedzać las namorzynowy, rosnący na wodach, mokradłach przylegających do płynącego tamtędy Dunaju. Urok tej roślinności zachwyca wszystkich odwiedzających i oglądających to miejsce.

Nasze kontakty zaczęły się dość banalnie, Madziarzy poszukiwali przyjaciół w jednoczącej się Europie, aby szybciej integrować się w unijnych granicach i łatwiej pozyskiwać

fundusze na rozwój infrastruktury, poprawianie bytu obywateli. Aktualnie, również mają w sobie wiele zapału, interesujących pomysłów i chęć dokonywać kolejnych zmian w swoim otoczeniu, środowisku.

Jesteśmy lubiani na węgierskiej ziemi i traktowani niezwykle rodzinnie, jak najprawdziwsi bratankowie i od szablki i od szklanki. W naczyniu tym najlepiej spożywać tamtejsze wina, z których nasi przyjaciele słyną w całym świecie. Winnice zajmują spory procent powierzchni upraw, mają doskonały klimat do wzrostu i dojrzewania.

W Jánoshalmie zrealizowano sporo inwestycji służących mieszkańcom, zapewniających bezpieczeństwo i opiekę społeczną, a także unowocześniających życie i umożliwiających dostęp do wysokiej kultury. Warto dodać, że z niezwykle pietyzmem jest tu czczony polski generał Józef Bem, zaś jego popiersie, usytuowano w centrum reprezentacyjnego parku, gdzie młode pary organizują po zaślubinach pamiątkowe sesje fotograficzne.

W tym roku, na przełomie czerwca i lipca udała się na Węgry pięcioosobowa delegacja, której przewodzili nawojowski radny – Tomasz Dziadosz i dyrektor Szkoły Podstawowej we Frycowej – Maria Bodziony. Nasi przedstawiciele udali się do partnerskiej miejscowości na zaproszenie jej burmistrza, Zoltána Czellera, aby uczestniczyć w dorocznym święcie tej gminy. Podczas spotkania z tamtejszym samorządem poznano nowe instytucje oddane niedawno do użytku, a także plany w tym zakresie przygotowane na najbliższą przyszłość. Ze swej strony nawojowscy delegaci opowiedzieli o realizacji zadań powziętych u nas m. in. budowie strażnicy OSP, wdrażaniu programu związanego z gospodarką niskoemisyjną, planem selektywnej zbiórki odpadów śmieci, czy zmianą zamiarów wykorzystania budowanego obiektu dla potrzeb oświaty na inne cele. Gospodarze interesowali się również zasadami wprowadzanej u nas reformy oświatowej i jej wdrażaniem na terenie naszej gminy. Nawojowianom świetnie zorganizowano czas pobytu, przygotowano liczne spotkania z mieszkańcami, umożliwiono poznawanie historii i kultury regionu. Przyjęcie było ciepłe i serdeczne.

(Tekst i fot. Włodzimierz Wieczorek podinspektor UG)



Maria Bodziony w rozmowie z burmistrzem Zoltánem Czellerem

STANISŁAW I WANDA SŁĄBY

Połączyła ich Matka Boska



Miłość nadeszła niespodziewanie, ale małżeństwo było konsekwencją długoletniej znajomości. Nasi bohaterowie, których dzieli ośmioletnia różnica wieku, pochodzą z jednej miejscowości, a w młodości wspólnie działali w Związku Młodzieży Wiejskiej, organizowali okolicznościowe imprezy i potańcówki. – Ja przygotowywałam i sprzedawałam kanapki, a Stanisław zajmował się dystrybucją trunków – wspomina pani Wanda. Zabawy odbywały się na Kamieńcu, gdzie rozstawiano namioty, stragany, bufety. W roku 1967 wędrował po naszych terenach obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i podobnie, jak pozostali wierni, chodziliśmy do miejsc, w których się zatrzymywał. To wówczas nawiązaliśmy bliższą znajomość, zaś okres narzeczeński trwał zaledwie trzy miesiące. Mężowi spieszyło się do samodzielnego życia, a również nasi rodzice uważali, że nie ma na co czekać. Można zatem powiedzieć, że połączyła nas Matka Boska i pobłogosławiła naszemu uczuciu na długie lata.

- Ja miałem 31 lat, kiedy się pobieraliśmy, to była najwyższa pora do zawarcia związku, a ponadto wiedziałem, że oprócz urody żona wyróżniała się pięknym głosem i wszyscy chętnie słuchali jej śpiewu – uzupełnia jubilat.

Ślub odbył się w nawojowskiej parafii przed ks. Marianem Wczesnym. Do kościoła wędrowano na piechotę, za młodymi szła drużyna złożona z 15 par, a marszrutę muzyką umilała kapela. W orszaku była liczna rodzina nowożeńców, bowiem pani Wanda miała siedmioro rodzeństwa, a Stanisław, aż ośmioro siostr i braci. Pod „Wójcikówką” trafili na bramę i trzeba było się wykupić. Wesele zorganizowano w gospodarstwie rodziców panny młodej. Na specjalnie zbitej z desek estradzie przygotowano miejsce do tańca, zaś uczta odbywała się w domu. Setkę ludzi ugoszczono swojskim jadłem, na którego przygotowanie w rodzinie Wandy zabito wieprzka, a u Stanisława – cielę. Wędliniarskie smakołyki osobiście zrobił brat młodego, kierownik tutejszej masarni. Było więc czym raczyć podniebienie, zaś fakt, że zjedzono wszystko co zostało przygotowane, dobitnie świadczy o klasie wyrobów. Poprawiny przeniesiono do gospodarstwa rodziny Stanisława, a do tańca przegrzywał wówczas znany akordeonista - Jan Kos. Swoje pierwsze lokum, młodzi otrzymali u rodziców pani

Wandy, gdzie mieszkali przez cztery i pół roku. W tym czasie podjęli budowę domu, na parceli, którą Wanda wniosła w wianie wraz z hektarem pola. Jubilatka zajmowała się gospodarstwem i wychowaniem dzieci. Na własne potrzeby i w celach handlowych hodowano krowy, świnie i drób. Z tych pieniędzy finansowano zakupy materiałów budowlanych. Pan Stanisław całe zawodowe życie spędził na kolei, pracując jako magazynier, apotem szef zespołu magazynów PKP. Po pracy pomagał żonie w gospodarstwie. Pani Wandzia jeszcze teraz czynnie uczestniczy np. w sianokosach, nosząc „toboły” na własnych plecach.

Wychowali trójkę dzieci, dwie córki i syna. Ich najstarsza córka jest przedszkolnym nauczycielem w Nowym Sączu, średnia pracuje w stolicy, a syn mieszka z rodzicami. Nasi jubilaci mają trójkę wnuków, a teraz doczekali się także pierwszego prawnuczka – Oliviera.

- Żeby przeżyć ze sobą tyle lat trzeba być człowiekiem cierpliwym i religijnym, nie kłócić się o byle co – mówią zgodnie. Mieć zakodowane w świadomości, że przysięgało się raz. – Lepszej i pracowitszej żony nigdzie bym nie znalazł – dodaje jubilat. Życia we dwoje nie zamieniliby na żadne inne.



WŁADYSŁAW I HELENA OLESIEWIE

Nieporozumienia? Po nocy wszystko się zmieniło!



Są równolatkami, dlatego razem uczęszczali do szkoły podstawowej. Znają się więc z dzieciństwa, ale - jak wspomina jubilatka - zaręczyny odbyły się przed pójściem do wojska pana Władysława. Wtedy się okazało, że naprawdę kocha i chce żeby dziewczyna czekała na jego powrót ze służby. Wówczas, rozpoczęto przygotowania do ślubu, który odbył się w żelaznikowskiej parafii. Do świątyni wędrowano na piechotę, a każde z osobna prowadzone było przez drużbów. W drodze powrotnej, młodej parze towarzyszył weselny orszak, zaś muzyczną oprawę zapewniała kapela pod wodzą dwóch Stanisławów – Skocznia i Borka. Mażeńskim węzłem połączył ich, nieżyjący już ks. Stanisław Kudej.

Weselisko przygotowano w rodzinnym gospodarstwie pani młodej, a tzw. deptak do tańcowania - na podwórku. Jako,

że ślub obył się o godz. 10, radosną zabawę rozpoczęto obiadem. Szczęściem dzisiejszych jubilatów cieszyła się wówczas ponad setka gości. Zgodnie z tradycją, menu stanowiły wiejskie wyroby przygotowane ze świniaka i cielęcina, specjalnie hodowanych na owe wydarzenie. Na stołach pojawiły się również domowe wypieki i weselne kołaczki. – W tamtych czasach – wspomina pani Helena – wesele to były ogromne koszty, a prezentów dostawało się mało co, kopert z pieniżkami prawie nikt nie dawał.

Młodzi zamieszkali po ślubie w rodzinnych włościach Władysława, który ziemię wraz z zabudowaniami odziedziczył po rodzicach. Powiększono jedynie obiekty gospodarcze. Jubilat zawodowo pracował w Powiatowym Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Nowym Sączu., a po zdaniu egzaminów na prawo jazdy, przeniósł się do Spółdzielni Transportu Wiejskiego. Kiedy po zmianie stroju firmy tego typu zaczęły się „sypać”, nie radząc sobie w dobie przemian gospodarczych, Władysław ze względu na pogarszający się stan zdrowia uzyskał rentę, a potem przeszedł na emeryturę. Pani Helena zajmowała się domem, wychowaniem dzieci, hodowlą bydła i trzody chlewnej, musiała trzymać pieczę nad całą gospodarką. Pomocą służyła teściowa. Władysław i Helena Olesiowie wychowali pięcioro dzieci, dwie córki i trzech synów. Niedawno przeżyli wielką osobistą tragedię, jeden z nich stracił życie. Potomstwo jest już dorosłe, samodzielne, założyło własne rodziny. Obdarzyło jubilatów jedenaściorciem wnucząt, sześcioma dziewczynami i pięciorcem chłopców. Teraz czekają z utęsknieniem na prawnuki.

- Nasze życie obfitowało w różne wydarzenia – opowiadają, o minionych pięćdziesięciu latach. Bywało rozmaicie, czasami zdarzały się też nieporozumienia. Nie ma chyba takiego małżeństwa, które by się nie pokłóciło – dodaje pani Helena. – W dzień były nieporozumienia, ale po nocy wszystko się zmieniało – dopowiada z uśmiechem jubilat. Smutne chwile nie trwały długo, więcej było dobrego niż złego. Ważna jest dla nas wiara. Do dziś modlimy się żarliwie z rana i wieczorem, odmawiamy koronki. Żeby życie było szczęśliwe, trzeba być trochę energicznym i trochę spokojnym, byle nie flegmatykiem. Jedno drugiemu musi czasem ustąpić. Warto mieć błogosławieństwo z nieba, od tego wszystko zależy.



STEFAN I HELENA ZIAJOWIE

Podróże do miłości



- Ja pochodzę z Popardowej, a mąż z Frycowej, zatem nasze miejsca zamieszkania dzieliła niewielka odległość. Jeżdżąc do pracy w Nowym Sączu, wsiadaliśmy do autobusu PKS na jednym przystanku. Obserwowaliśmy

się nawzajem, kontakty były coraz częstsze, ale na początku wcale nie myślałam, że będę dzielić z nim życie. Było mi to obojętne. Z czasem, przyzwyczajaliśmy się do siebie, a potem przyszła miłość i tak minęło nam te wspólne pięćdziesiąt lat. Ujęło mnie to, iż był bardzo zdeklarowany w stosunku do mnie, nie oglądał się za innymi dziewczynami, otaczał mnie szacunkiem.

Okres narzeczeński Stefana i Heleny trwał dwa lata, potem kiedy uczucie okrzepło wspólnie zdecydowali, że czas zawrzeć związek małżeński. Jak w wielu innych przypadkach uznali, iż w rodzinnym stadle łatwiej będzie przetrwać trudne lata i zapracować na lepsze warunki życia. W nawojowskiej parafii byli kolejną parą, którą złączył węzeł małżeński ksiądz Stanisław Kruczek. Młodzi, wraz z orszakiem weselnym podróżowali do świątyni dziesięcioma furmankami przystrojonymi zgodnie z lachowską tradycją. Podwoły prowadziła kapela, która później muzyką raczyła bawiących się gości. Na tamte czasy było to nie lada wydarzenie. Weselne przyjęcie zorganizowano w wynajętej sali, a wzięło w nim udział ponad siedemdziesiąt osób. Na stołach królowało swojskie jedło, bo – jak wspomina pani Helena – na wesele zawsze muszą być smaczne dania, dobre picie i „przepitki”. Tak więc u państwa Ziajów nie zabrakło gościom niczego, także tradycyjnych wypieków.

W pierwszym roku małżeństwa para młoda zamieszkała u rodziców jubilatki. Kiedy mama i ojciec Stefana postawili nowy dom, odstąpili im jeden pokój, ale nasi bohaterowie myśleli już o własnym gospodarstwie. Kolejne cztery lata poświęcili na budowę lokum, na parceli podarowanej przez rodzinę Heleny. Otrzymane wtedy pół hektara działki, dzisiejsza jubilatka podzieliła teraz sprawiedliwie pomiędzy własne potomstwo. Tylko jeden z synów zrzekł się ojcowizny na rzecz rodzeństwa, ma inne plany.

Pan Bóg obdarzył państwa Ziajów sześciorgiem dzieci, trojgiem synów i trzema córkami, Wszyscy założyli już własne rodziny i są w pełni samodzielni, ale szczerze i z oddaniem pamiętają o rodzicach, którzy cieszą się teraz dziesiątką wnuczków, pięcioma dziewczętami i chłopcami, wierząc, że doczekają kolejnego pokolenia młodzieży.

Pan Stefan był zawodowo związany z Rejonem Eksploatacji Dróg Publicznych, ale po wypadku musiał przejść na rentę. Zajął się za to wychowaniem dzieci, a pani Helena stała się głową rodziny. Pracowała w tutejszym geesie, jako ekspedientka, a potem kierowniczką sklepów spożywczo – przemysłowych, w których kształciła młodych adeptów zawodu handlowca. W młodości prowadzili też niewielką gospodarke rolną, hodując bydło, trzodę, drób, uprawiając ziemię trochę na handel, trochę na własne potrzeby. To zdecydowanie poprawiało ich kondycję finansową. Okazją do rodzinnych spotkań są imieniny obojga. To tradycja pieczołowicie kultywowaną. Jakie były minione lata? – Raz dobre, raz złe – mówi pani Helena, nie mieliśmy życia usłanego różami, ale rozumieliśmy się nawzajem i szanowali. Ogromne znaczenie miała też dla nas wiara, uważam, że ślub kościelny w sposób niezwykły łączy ludzi. W sumie, mieliśmy dobre życie, na które nie można narzekać.



ADAM I BRONISŁAWA PRUSAKOWIE

W naszym życiu nie zgrzytało



Kto dziś pamięta, że nawojowski tartak nie tylko zapewniał miejsce pracy, ale szerzył wśród mieszkańców wysoką kulturę, zajmując się propagowaniem X muzy, czyli sztuki filmowej. I właśnie „tartaczne” seanse skojarzyły naszych jubilatów Bronisławę i Adama, którzy zgodnie przeżyli ze sobą pół wieku.

- Poznaliśmy się w dwie pary – mówi pan Adam, moja obecna żona wszędzie bywała z przyjaciółką, ja miałem kumpla, z którym spędzałem wolne chwile.

- My, oraz Janek i Basia, to była koleżeńska paczka do pomocy i do rozrywki uzupełnia pani Bronisława. Życie towarzyskie kwitło, bywaliśmy na sobotnich dancinгах, projekcjach filmowych, towarzyskich spotkaniach. Tak minęło nam półtora roku – opowiadają moi rozmówcy. Kiedy byliśmy pewni, że darzymy się nawzajem wielkim uczuciem, zdecydowaliśmy o zawarciu związku małżeńskiego. Mieliśmy przeświadczenie, że to właściwy moment na rozpoczęcie dorosłego, odpowiedzialnego życia we dwoje.

- Uroczystości zaślubin były skromne, ale bardzo miłe – wspominają Małżeńskim węzłem połączył młodych ks. Stanisław Kruczek, proboszcz nawojowskiej parafii. Weselne zabawy przygotowano w domu rodzinnym panny młodej, a do udziału w nich zaproszono wyłącznie najbliższą rodzinę, zgodnie z miejscową tradycją. Muzyczną oprawę spotkaniu zapewnił akordeonista Ryszard, doskonale zorientowany w weselnych klimatach i upodobaniach gości. Szczipłość pomieszczenia nie pozwalała na gremialne tańce, toteż impreza przebiegała raczej na siedząco. Komu jednak nogi podrygiwały w rytm melodii, mógł wykonać z partnerką kilka tanecznych figur. Miłośnicy tej rozrywki zawsze znajdą sobie kącik do pływania. Niby miejsca mało – a jednak się dało! Nie brakowało za to jadła i napitku

Młodzi zamieszkali w domu rodzinnym pani Bronisławy. Z czasem, przekazano im działkę umożliwiającą budowę własnego gniazdko, i do dziś mieszkają w nim pędząc szczęśliwe życie. Wychowali trójkę dzieci, od dawna mających swoje rodziny. Jedna z córek mieszka z rodzicami, druga we Francji, syn osiedlił się na Śląsku. Doczekali się też trójki wnuków.

- Cała rodzina żyje ze sobą w bliskich kontaktach. Z okazji świąt religijnych, czy osobistych wydarzeń odbywają się spotkania z udziałem wszystkich skoliżgaconych ze sobą osób.

Pani Bronisława swoją karierę zawodową związała z Urzędem Pocztowym w Nawojowej, gdzie przepracowała trzydzieści lat. Małżonek zdobył zawód ślusarza – spawacza, ale po ukończeniu szkoły odbywał służbę wojskową w sądeckich podhalańczykach. Najpierw pełnił wartę na placówce w Trzycierzu,

a potem skierowano go do Sanoka, na szkołę podoficerską, którą ukończył w stopniu kaprala. Potem, jako młodszy podoficer, strzegł granicy polsko – czechosłowackiej. Po wyjściu z wojska, na rok zatrudnił się w tutejszej hamerni, by wreszcie dostać pracę w Sądeckich Zakładach Elektrod Węglowych w Biegonicach, gdzie doczekał emerytury.

Jakie było życie naszych bohaterów?

- W małżeństwie trzeba się kochać – odpowiada za oboje pani Bronisława, a mąż kiwnięciem głowy potwierdza jej opinię. Ponadto, trzeba mieć do siebie zaufanie, którego żadnej ze stron nie wolno nadużyć, wybaczać sobie popełnione winy, które mogą się przydarzyć, bo gdyby życie było tylko usłane różami, nie byłoby wiele warte. Do tego trzeba dodać szacunek i wzajemne zrozumienie. Ponoć nie ma miłości bez zazdrości, ale u nas zgrzytów nie było. Umacniała nas wiara, a Pan Bóg czuwał nad nami.



ANTONI I ZOFIA CEBULOWIE

Miłość na...jawie



- Z początku było ciężko – wspomina Antoni Cebula – pomieszkiwaliśmy trochę u rodziców, trochę u szwagra, trochę u teściowej. Aż wreszcie nadszedł czas rozpoczęcia budowy własnego domu. Stało się to w 1970 roku. Prace postępowały powoli, ale konsekwentnie, a wszystko robiliśmy własnym sumptem, z pomocą rodziny i przyjaciół. Fundamenty stawialiśmy wspólnie ze szwagrem, ściany wznosiła żona z naszym kolegą i szczęśliwie udało się zakończyć całe przedsięwzięcie. Potem Zosia zajęła się wychowaniem dzieci, ja zaś przyjąłem się do pracy w tutejszym tartaku. Tak wyglądały pierwsze lata naszego małżeństwa.

Poznali się na ziemi muszyńskiej. Pan Antoni mieszkał w Dubnem, a pani Zofia bywała w Leluchowie, u swojej siostry. Piękną dziewczynę zauważył wożąc drzewo z lasu, zatem było obowiązkiem zwrócić jej uwagę na siebie. Potem nastąpiły rozmowy, spotkania, potańcówki i wreszciestali się parą. Dodatkowym atutem był motocykl jawa, na którym pani Zosia chętnie podróżowała z narzeczonym. Wszystkie te wydarzenia stanowiły prolog do zawarcia związku małżeńskiego, a ślub odbył się nawojowskim kościele.

- Do świątyni prowadziła nas kapela, a szliśmy na nogach – wspomina pani Zofia. I tu zdarzyła się miła niespodzianka, pewien podróżny jadący z Krynicy do Nowego Sącza, dostrzegłszy orszak zatrzymał się, jak się okazało był to fotograf, który zrobił młodym około setki zdjęć. Po dziś dzień stanowią pamiątkę najważniejszego wydarzenia. Wesele odbywało się

na posesji pani młodej, a obecnością zaszczyciła je najbliższa rodzina i przyjaciele.

– Nie mieliśmy w tamtych czasach pieniędzy na wystawne przyjęcie – dodaje jubilatka. Nie mniej było bardzo sympatycznie, a gościom niczego nie brakowało. – Wieprzek dał głowę – uzupełnia pan Antoni, więc przygotowano menu „własnej produkcji”. Nie zabrakło oczywiście weselnego kołacza i kapusty. A dziś wszędzie tylko torty i leguminy.

Mając dawne pięćset złotych w kieszeni (co nie było wygórowaną kwotą) rozpoczęli produkcję pustaków na fundament własnego domu. Krowim zaprzęgiem przywożono żwir rzeczny i wieczorami przygotowywano materiał budowlany.

Pan Antoni zmienił pracę, przeniósł się do Rejonowej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu w Nowym Sączu i był tam zatrudniony do czasu likwidacji instytucji, przechodząc na rentę. Budując rodzinne gniazdo, państwo Cebulowie podjęli działalność chałupniczą (jak określano pewien rodzaj pracy zleconej) i produkowali specjalne miechy do wagonów kolejowych, które obszywali skórą i oklejali za pomocą butaprenu, niezwykle szkodliwego dla oczu. Ale dzięki owej produkcji mogli spłacić długi zaciągnięte na poczt budowy. To był czas ciężkiej pracy, ogromnego wysiłku i wyrzeczeń.

Wychowywali wówczas czwórkę dzieci, trzech synów i córkę. Po ośmiu latach urodził się jeszcze najmłodszy chłopiec, który obecnie, wraz z żoną i dziećmi mieszka z rodzicami. Doczekali się dwanaściorga wnucząt. (Żeby nie popełnić błędu, pani Zofia w myślach zawsze przelicza ukochaną gromadkę). Najstarszy wnuk, niezwykle zdolny młody człowiek, jest absolwentem AGH i pracuje w Warszawie, reszta – to jeszcze nastolatki.

- Mieliśmy nieraz sporo kłopotów – mówią zgodnie państwo Cebulowie, wydawało się, że tego nie przetrzymamy, ale byliśmy normalni i to w konsekwencji zdecydowało, że przetrwaliliśmy wspólnie tyle lat. Nie było źle, choć nie raz zaciskało się zęby, jednak złość szybko mijała, gniew odchodził, powracało szczęście. Naszą rodzinę konsolidowała wiara – kontynuuje pani Zofia. Takie wychowanie dała mi mama, nie wyobrażam sobie niedzieli bez mszy. Uczestniczymy także we wszystkich wydarzeniach związanych z życiem religijnym. Pielęgnowane są również uroczystości rodzinne, stanowiące okazję do spotkania, wspominków, wspólnej zabawy i rozrywki.



WŁADYSŁAW I TEOFILA BUGNO

Taksówką w nowe życie



- Po raz pierwszy ujrzeliśmy się nawzajem w moich rodzinnych stronach, w chełmieckiej dziedzinie – wspomina pani Teofila, a stało się to w Boże Ciało 1965 roku.

Pochodzę z Niskowej i owego dnia wraz z koleżanką podróżowałyśmy rowerami do pobliskiego Świniarska. Mój obecny mąż, jechał w przeciwnym kierunku motocyklem, wioząc na tylnym siodełku swego kumpla, a mojego sąsiada. Okazało się wówczas, że to niezły podrywacz, maszynę zatrzymał, motor zgasił, chwycił kierownicę mojego roweru i.... zaproponował wzajemne poznanie się. Zrobił to grzecznie, nie był nachalny, od tej pory zaczęliśmy się spotykać, umawiać na randki. Najpierw w pobliżu domu, ale jeszcze bez obecności wewnątrz. Potem zaproponował intymny spacer po Nowym Sączu, odpoczynek na plantach pod ruinami zamku, i zabrał mnie na kawę do najelegantszej wówczas w rynku restauracji - Staropolska. Z czasem, nastąpiły wzajemne prezentacje na forum obu rodzin, a fakt ten rozpoczął błogi stan narzeczeński. Trwał on niecałe dwa i pół roku. Wreszcie zdecydowaliśmy oboje, że nadszedł czas zawarcia związku małżeńskiego. Władek zapowiedział odwiedzenie moich rodziców i podczas wizyty oświadczył się prosząc o moją rękę. W związku z zaistniałą sytuacją i akceptacją kandydata przez rodziców, ustalono również, jakie otrzymam wiano. Podczas spotkania w jego domu, ja oświadczyłam, że zajmę się ich rodzinną gospodarką. Ślub odbył się w kościele parafialnym w Nawojowej, udział wzięli ksiądz Marian Wczesny. Młodzi i najbliższa rodzina podróżowali do świątyni sześcioma taksówkami, i jak wspominają, była to bogata oprawa drogi przed ołtarz. Nie zabrakło też kapeli wiodącej młodych na zaślubiny. Dom pana młodego zamieniono w salę konsumpcyjną, zaś do tańca i zabawy przygotowano drewnianą sceną, którą umieszczono na podwórzu obok zabudowań. Szczęściem państwa młodych cieszyła się prawie setka gości, racząc się swojskimi wyrobami wędliniarskimi, tradycyjnym jadem, domowymi wypiekami i napitkiem, płasząc przy muzyce na żywo. Za to poprawiny przeprowadzono już bez orkiestry.

- Zamieszkaliśmy w moim rodzinnym domu – mówi Władysław. Było ciasno, więc szybko zdecydowaliśmy o budowie własnego lokum, ale prace rozpoczęliśmy dopiero w 1973 roku. Najpierw udało się wystawić fundamenty, a potem kolejne elementy zabudowań. Zawodowo zajmowałem się układaniem trotuarów w Krakowie, jako kamieniarz, a potem pracowałem w nawojowskim tartaku, wróciwszy w rodzinne strony, po narodzinach dziecka. Pani Teofila wychowywała w tym czasie potomstwo i dbała o 3 hektarową, rodzinną gospodarzkę. Przez pewien czas była też zatrudniona w pralni nowosądeckiego szpitala. Później, oboje zajmowali się produkcją rolniczą, która stanowiła główne źródło utrzymania. Wychowali troje dzieci, dwie córki i syna, potomstwo jest samodzielne i założyło własne rodziny. Doczekali się siedmiorga wnucząt, sześciu chłopaków i jednej dziewczynki, a teraz mają też niespełna dwuletniego prawnuczka, który osładza im jesień życia.

Jak udało się przeżyć w szczęściu tyle lat?

- Nie widziałam świata poza moim mężem – odpowiada pani Teofila. Był dla mnie najpiękniejszy i najważniejszy. W życiu, jak to w życiu, bywało się raz na wozie, raz pod wozem, czasem nawet pokłóciliśmy się, ale potem następowała zgoda, bo dobrze rozumieliśmy się nawzajem. Kiedy Władek ciężko chorował, modliłam się i prosiłam Boga o zdrowie i życie dla niego, gdyby go zabrakło, nie ma dla mnie istnienia. Zostałam wysłuchana i noszę w sercu ogromną wdzięczność. Wiara w życie małżeńskie ma ogromne znaczenie. - Lat ze sobą spędzonych nie zamienilibyśmy na inny los – mówią zgodnie jubilaci.



JAN I MICHALINA KUCIA

To było klasyczne podrywanie



Po raz pierwszy dostrzegli się nawzajem na ulicach Nowego Sącza i... na obojgu małżonkach fakt ów wywarł ogromne wrażenie, pamiętają go ze szczegółami do dziś. – Potem chodził koło mnie, zaglądał mi w oczy, zagadywał, było to klasyczne podrywanie, ale.... nieskuteczne – opowiada pani Michalina. Nie mniej, został zauważony i nie był obojętny przyszłej żonie. Zauroczenie pana Jana musiało być ogromne, od tej pory starał się niby to przypadkowo spotykać wybrankę, ustalić jej adres zamieszkania, poznać ją tak naprawdę, osobiście. Ostatecznie okazało się, że pracuje w jednej instytucji z przyszłym teściem, teraz zaloty nabrały tempa, a ostatecznie przypięczętowały je – narzeczeństwo i ślub. Zanim jednak zostali złączeni węzłem małżeńskim minęły dwa lata. Inicjatywę w tej kwestii przejął pan Jan, prosząc o rękę wybranki. – Przyniosłem kwiaty, pierścionek, a z przyszłym teściem „oparliśmy sprawę o bufet” – wspomina z rozrzewnieniem jubilat.

Ślub odbył się w żelaznikowskiej parafii, a związek pobłogosławił ks. Stanisław Kudej. Do świątyni młodzi udali się pieszo w otoczeniu друзbów i gości, przy dźwiękach kapeli. Wesele zorganizowano w domu rodzinnym pani młodej, biesiadę przygotowywała zamówiona kucharka, wybitna specjalistka od organizacji imprez tego typu. Zaszlachtowano cielę i prosiaka, bo jak każe obyczaj, jadło musiało być swojskie, smaczne, dobrze przyprawione, ale delikatne dla podniebienia i żołądka. Najwięksi smakosze przyszli na poprawiny.

Po uroczystościach, Jan wprowadził się do rodziców Michaliny, którzy nabyli gospodarstwo od księży, z tzw. pól plebańskich. Było tam miejsce na postawienie nowego domu dla młodych. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży poprzedniej działki, na własny koszt doprowadzili do tych terenów prąd i przygotowali miejsce pod budowę. Teraz linią przesyłową prądu administruje elektrownia.

Pani Michalina zajmowała się rolnictwem, pracując na 3 ha własnej ziemi i prowadząc hodowlę zwierzęcą. Część plonów wykorzystywali na własne potrzeby, resztę sprzedawano, aby zasilić domowy budżet. Pan Jan zawodową karierę rozpoczynał w Sądeckich Zakładach Przetwórstwa Owocowo – Warzywnego (SZPOW) i związał się z firmą na całe 40 lat. Dziś, po przedsiębiorstwie nie ma nawet śladu, a przecież rok w rok zbierano składki od załogi na cele inwestycyjne. Miejsmy

nadzieję że złe czasy należą już do przeszłości. Dziś nasz bohater jest emerytem. Państwo Kuciowie wychowali dwie córki, mają też czwórkę wnuków, a teraz chcą doczekać prawnucząt. - Jakie było nasze życie? – dobre, bardzo dobre – mówi pani Michalina. A mąż dodaje – byliśmy sobie wierni i mieliśmy do siebie pełne zaufanie. Cieszyliśmy się powodzeniem w naszym środowisku i nie mieliśmy nigdy o to do siebie pretensji. Żyliśmy skromnie, ale normalnie, godnie, staraliśmy się zaradzić biedzie, żeby związać przysłowiowy koniec z końcem. Jesteśmy ludźmi silnie wierzącymi w Boga, i chyba to nam pomogło w trudnych chwilach.



STANISŁAW I STANISŁAWA CABAKOWIE

„Dzień dobry teściowo”! – czyli jak poznałem moją żonę



Zanim Stanisław poznał obecną małżonkę, wcześniej nawiązał kontakty z przyszłą teściową. A było to tak. Pracował z bratem na Złotnem i trochę dla żartu pozdrowił przechodząca obok kobietę słowami – „Dzień dobry teściowo”. Na co usłyszał odpowiedź – „Ej, ty chłopie, ty byś moją córkę chciał?” Cóż było robić, skoro poznało się teściową, trzeba było zaprezentować się córce.

- Pod koniec listopada 1966 r. zaczęliśmy się spotykać – wspomina jubilat. Miałem wtedy różne, niesamowite przygody. Zjeżdżając raz na nartach ze Złotnego w stronę Barnowca, wybiłem się na muldzie i...wylądowałem w zaspie między śliwami ogrodu teściowej. A moja przyszła świekra chciała mnie na łańcuszku przywiązać, żebym jej nie zdemolował gospodarki. Miała ze mnie niezły ubaw.

- Trzeba było wziąć go do domu, przebrać, powycierać, a ciuchy wysuszyć, tak utaplał się w wilgotnym śniegu – dodaje pani Stasia. Ja już wcześniej go dostrzegłam, jak wrócił z wojska. Kiedy szedł do Nawojowej, to skracał sobie drogę przez nasze pole, wtedy nie rozmawialiśmy jeszcze ze sobą. Po poznananiu się i spotkaniach, za około pół roku postanowiliśmy wziąć ślub. Do szybkiego zawarcia związku faktycznie zmusiła nas bieda. Nasi rodzice stwierdzili, pobierzcie się, zajmiecie się sobą i wszystkim będzie łatwiej żyć. Ówczesne pomysły na samodzielność nie dały w konsekwencji zakładanego efektu. Prowadzenie gospodarki pana Stanisława było bardzo trudne, nie wystarczało na utrzymanie rodziny. Musiał podjąć pracę w nawojowskim geesie. Żona znalazła pomoc u swoich rodziców, tylko w ciągu dnia doglądała siedziby w Kątach.

Ostatecznie, młodzi przenieśli się do mieszkania komunalnego w Nawojowej, a potem kupili parcele i rozpoczęli budowę własnego lokum, w którym żyją już 40 lat.

Państwo Cabakowie wracają pamięcią do zaręczyn i ślubu. – O pierścionku nawet nie myślałam, taka była bieda – stwierdza jubilatka. Do świątyni zawieźli nas „nyską”, bo w drodze były takie wyrwy, że nie dało rady ująć na piechotę. Ślub wzięliśmy w kościele w Nawojowej, a małżeńskim węzłem połączył nas ksiądz Wczesny, ale na wesele nie mieliśmy za dużo pieniędzy. Trzeba było sprzedać trochę drewna, żeby zarobić na przyjęcie, w którym wzięła udział najbliższa rodzina i przyjaciele, około 30 osób. Kapela grała z dobrego serca, za poczęstunek, nie oczekując zapłaty. Na szczęście niczego nie zabrakło, a toasty wznoszono na przemian, wódeczką i okowitą. Bawiono się do białego rana.

Stanisław przez długie lata był zawodowym kierowcą w STW, a potem w nadleśnictwie. Wychowali z żoną czwórkę dzieci, trzech synów i córkę. Potomstwo obdarzyło ich dziewięciorgiem wnuków, a teraz są szczęśliwymi pradziadkami, którzy hołubią czwórkę prawnucząt.

Mieli w życiu różne przygody, trudności, musieli pokonywać wiele przeszkód. Uważają, że podstawą długiego związku małżeńskiego jest zaufanie i lojalność. – Co się razem zaczęło, trzeba razem dokończyć. Aby rodzina miała silne więzi, potrzebne jest głębokie i szczerze uczucie, wyzbycie się kłamstwa. Można się czasem pokłócić, trzeba jednak umieć sobie nawzajem wybaczać. – Wiara katolicka pozwoliła mi przetrwać najtrudniejsze czasy, dała mi siłę na walkę o zdrowie, o rodzinę, o szczęście moich dzieci – kończy opowieść jubilatka.



TOMASZ I IRENA JAWORSKY

Gdyby wszyscy żyli jak my, świat byłby piękny



Wspólna znajomość państwa Jaworskich trwa od czasów szkoły średniej. Oboje ukończyli II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu, choć w różnych latach.

Pani Irena jest absolwentką Studium Nauczycielskiego, w którym ukończyła biologię z wychowaniem fizycznym. Przez kilka lat była wychowawczynią młodzieży w szkołach podstawowych; w myślenickich Sułkowicach i pobliskiej Kamionce Górnej. Mile wspomina czas pracy pedagogicznej, a z dawnymi wychowankami do dziś utrzymuje kontakty towarzyskie. Z nostalgią wraca do dni, kiedy to drogę do pracy i z pracy (w sumie 11 km) pokonywała na piechotę, rozpoczynając nieraz wędrowkę o 4 rano, mijając na szlaku - cmentarz

i leśne ostępy. Wydarzenia życiowe i sytuacja rodzinna zmusiły ją do zmiany zawodu, ponad ćwierć wieku przepracowała w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego kierując największym magazynem materiałowym przedsiębiorstwa.

Pan Tomasz jest rodowitym lwowiakiem. Na ziemię sądecką przywędrował wraz z rodzicami w 1944 roku, uciekając przed „wyzwolicielską” armią radziecką. Pozostanie wówczas w galicyjskiej metropolii groziło Polakom wywózką do Kazachstanu. Aby dostać się na Sądecczyznę musieli przekroczyć linię frontu z Niemcami. Mimo pokręconych losów, jak wspomina jubilat, rodzina znalazła tu miejsce dla siebie, zaś on sam, choć z pewnymi przerwami związał swój los z naddunajeczkim grodem. Oprócz LO, uczęszczał także do szkoły muzycznej. W wieku 16 lat zdobył mistrzostwo Polski w saneczkarstwie wyczynowym. Studia wyższe ukończył w Rzeszowie na wydziale geodezji Państwowej Szkoły Technicznej, następnie podjął pracę w Wojewódzkim Biurze Geodezji i Terenów Rolnych w Krakowie.

Jak wspominają nasi jubilaci, był to najdłuższy czas rozłąki, przez 5 lat mogli ze sobą przebywać tylko w czasie wolnym od zajęć zawodowych. Pani Irena wychowywała dzieci i prowadziła dom, pan Tomasz zapewniał byt rodzinie, otaczał ją miłością, starał się o ich bezpieczeństwo.

– W 1972 roku przenieśliśmy się do pracy w Nowym Sączu – opowiada jubilat, na początku również w WBGiTR, a od roku 1975 do tutejszego Urzędu Wojewódzkiego, zaś po kolejnej reformie - do Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, z którego odszedłem na emeryturę w 2007 roku, ale staram się być człowiekiem czynnym zawodowo po dzień dzisiejszy. Praca dawała mi dużo satysfakcji, zajmowałem się m. in. sprawami dotyczącymi zwrotów majątków kościelnych i mienia polemkowskiego. Od czterdziestu pięciu lat jestem również biegłym sądowym. Ten jubileusz będę świętował w październiku br. Byłem również szefem zespołu ekspertów przy pełnomocniku rządu polskiego do spraw regulacji gruntów w pasie przygranicznym pomiędzy Polską, a Słowacją.

Miłość przyszła nagle, opowiadają nasi jubilaci. Na imprezę sylwestrową wybrali się jeszcze po koleżeńsku, a za pięć miesięcy postanowili zgodnie zawrzeć związek małżeński. – Mąż bał się, że bez małżeńskiej przysięgi mogą o nim zapomnieć – stwierdza pani Irena. Ja byłam bardzo szczęśliwa z tej propozycji. Ślub odbył się w kościółku kolejowym w Nowym Sączu, zaś weselne przyjęcie w rodzinnym domu panny młodej miało skromny charakter. W uroczystościach wzięli udział najbliżsi przyjaciele i rodzina. – Ale owa skromność wcale nas nie unieszczęśliwiła – dodaje pani Irena. Chciałam mieć suknię z welonem, a miałam krótką kreację uszytą przez mamę i byłam zadowolona. Zewnętrzny przepych wcale nie określa przeszłego życia. Trzeba cieszyć się z tego, co się aktualnie ma. Ważne, że przez te wszystkie lata byliśmy szczęśliwi. Może czasem mieliśmy nieco odmienne zapatrywania na życiowe problemy, ale zawsze potrafiliśmy się dogadać, osiągnąć konsensus, utrzymać rodzinny spokój. Wspieraliśmy się chwilach trudnych. Spokojna rozmowa, umiejętność porozumiewania się, poważne traktowanie się nawzajem – to chyba najlepszy sposób, aby w miłości spędzić ze sobą 50 lat życia. Gdyby wszyscy żyli jak my, świat byłby piękny. Mój mąż, to człowiek wspaniały, każdej kobiecie życzylabym takiego kochającego partnera. – I vice versa ! (słyszymy od jubilata). Spoiwem łączącym nasz związek, były wspólne zainteresowania, turystyka, zwiedzania świata. Podróżom poświęciliśmy swój wolny czas, przemierzaliśmy Europę nie dbając o luksusy, ale chłonąc uroki natury i cywilizacji.

Wychowali dwie córki, mają trójkę wnuków i czwórkę prawnuków.



Ponad 50 procent mieszkańców w wodociągowej i kanalizacyjnej sieci

Te inwestycje można określić już mianem skoku cywilizacyjnego. Gmina Nawojowa wspólnie z Sądeckimi Wodociągami przeprowadziła w ostatnich latach projekty wodno-kanalizacyjne, które dają możliwość przyłączenia się do sieci łącznie ponad 50 proc. mieszkańców.



Gmina Nawojowa została beneficjentem największego projektu wodno-ściekowego w Małopolsce

Tylko w ostatnich kilku latach w gminie powstało 27 kilometrów sieci wodociągowej oraz 30 kilometrów kanalizacji sanitarnej. Jeszcze w tym roku zakończą się prace w Bączej Kuninie oraz Nawojowej, gdzie wspólnie z Sądeckimi Wodociągami, gmina buduje sieci zbiorowego zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków. Wszystkie te działania poprawią jakość środowiska naturalnego oraz zwiększą komfort życia mieszkańców, którzy będą odprowadzać ścieki w sposób nieuciążliwy dla otoczenia oraz korzystać z wody bardzo dobrej jakości. A jakość wody ma tu duże znaczenie, co potwierdziły ostatnie jej badania.

Studnię zamień na wodociąg

Spółka Sądeckie Wodociągi prowadzi co roku bezpłatne badania wody ze studni na terenie objętym działalnością przedsiębiorstwa. Dwa lata temu próbki wody poprano z 30 studni na terenie gminy Nawojowa. W 93 procentach z nich woda była niezdatna do picia.

– Badania wskazały nawet do dwóch tysięcy jednostek bakterii coli w jednej próbce. Dopuszczalna liczba bakterii z grupy coli, czy escherichia coli w wodzie zdatnej do picia to zero – informuje Grzegorz Cięciwa, zastępca kierownika laboratorium Spółki Sądeckie Wodociągi.



Parametry wody z sieci Sądeckich Wodociągów są na bieżąco monitorowane przez pracowników akredytowanego laboratorium

– Na szczęście świadomość ludzi wzrasta i zaczynają zdawać sobie sprawę, że to co piją ma wpływ na ich zdrowie – dodaje. Bezpłatne badania zostały przeprowadzone w miejscowościach Zeleźnikowa oraz Nawojowa.

Nie ryzykuj zdrowia. Miej pewność, że pijesz tylko dobrą wodę

Kontrola wody dostarczanej przez Spółkę Sądeckie odbywa się na każdym etapie – od jej poboru, poprzez uzdatnianie, przesyłanie w sieci aż do wodomierza głównego, skąd trafia już do domów klientów. Jej najwyższą jakość zapewniają ciągłe badania oraz rozwinięta sieć monitoringu. Istotny wpływ miała także rozbudowa i modernizacja Stacji Uzdatniania Wody w Starym Sączu, przeprowadzona w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Dzięki zastosowaniu w obiekcie nowoczesnej technologii, między innymi filtrów węglowych, ozonu, czy lampy UV mamy pewność, że pijemy tylko sprawdzony produkt. Dlatego przedsiębiorstwo prowadzi kampanię promującą picie wody z kranu. Tylko w placówkach oświatowych na terenie gminy Nawojowa zostały zamontowane trzy źródła wody pitnej. Z jednego urządzenia korzystają pracownicy oraz klienci Urzędu Gminy Nawojowa.



Mobilne urządzenie podające wodę bezpośrednio z sieci. Mieszkańcy gminy Nawojowa mogli spróbować wody z saturatora podczas V Familiady we Frycowej



W upalne dni mieszkańcy Nawojowej chłodzą kurtyna wodna. Urządzenie stanęło przy stadionie lekkoatletycznym w Nawojowej

Dr inż. Józef Ciuła, nowy wiceprezes Spółki Sąddeckie Wodociągi mówi o planach przedsiębiorstwa oraz inwestycjach prowadzonych w gminie Nawojowa

Jakie znaczenie mają dla mieszkańców realizowane właśnie prace wodno-kanalizacyjne?

Dr inż. Józef Ciuła: To potrzebne i ważne przedsięwzięcia, które zakończą problemy mieszkańców z dostępem do bieżącej i bezpiecznej wody. Dzięki dobrej współpracy gminy z Sąddeckimi Wodociągami z sukcesem zakończyły się zadania realizowane ze środków Unii Europejskiej. Teraz kończy się kolejny projekt, który prowadzimy na terenie Nawojowej oraz Bącznej Kuniny. Realizacja zadania wpłynie nie tylko na zwiększenie komfortu życia mieszkańców, ale także na poprawę jakości wód gruntowych i czystość potoku Srebrnik, który zasila wody Kamienicy.

Dobrze zna Pan topografię regionu.

(Śmiech) Przez 24 lata mieszkałem w Nawojowej, tutaj się wychowałem i dorastałem, dlatego ten teren jest mi znany.

Jakie zadania stoją przed nowym wiceprezesem przedsiębiorstwa?

Spółka Sąddeckie Wodociągi zainwestowała w ciągu ostatnich lat w rozwój sieci kanalizacyjnej i wodociągowej oraz nowe technologie około 420 mln zł. Inwestycje udało się przeprowadzić, dzięki środkom z Unii Europejskiej oraz dobrej współpracy pomiędzy przedsiębiorstwem i gminami. Teraz wchodzimy w nowy etap rozwoju przedsiębiorstwa, dotyczący optymalizacji procesów technologicznych oraz efektywności energetycznej w oparciu o badania i rozwój. Stąd w przedsiębiorstwie powstała specjalna komórka B+R, która zajmuje się współpracą między innymi z uczelniami wyższymi. Pierwszym efektem jej działań są porozumienia podpisane z Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Nowym Sączu oraz Politechniką Krakowską. Z naszymi partnerami planujemy zrealizować wspólne projekty w zakresie praktyk studenckich, badań



Wiceprezes Zarządu ds. technicznych - dr inż. Józef Ciuła – absolwent Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie (2004 r.) – specjalność systemy, maszyny i urządzenia energetyczne, Akademii Rolniczej w Krakowie (2005 r.) – specjalność technika rolnicza i leśna, Politechniki Śląskiej w Gliwicach (2009 r.) – studia doktoranckie na Wydziale Inżynierii Środowiska i Energetyki.

Jest doktorem nauk technicznych (2013 r.).

Pracował w Nowosąddeckiej Fabryce Urządzeń Górniczych NOWOMAG S.A., P.W. EKOPOL, Małopolskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego oraz w Spółce NOVA. Jest wykładowcą w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu (Instytut Techniczny). Ekspert w ramach Regionalnych Programów Operacyjnych oraz Programu Operacyjnego Inteligentny Rozwój na lata 2014-2020. Członek Państwowej Komisji Egzaminacyjnej powołanej przez Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki. Nadzoruje pracę m.in.: zakładów uzdatniania wody w Starym Sączu i Świniarsku, oczyszczalni ścieków, działu środków produkcji i transportu, zakładu sieci, monitoringu.

Żonaty, dwójka dzieci.

przemysłowych oraz eksperymentalnych prac rozwojowych. Jeden z nich dotyczy monitoringu parametrów jakości wody w sieci w czasie rzeczywistym, czyli on-line. To innowacyjna koncepcja. Jeśli uda się ją zrealizować to z naszego rozwiązania mogą korzystać inne przedsiębiorstwa z branży wodno-kanalizacyjnej.

Wcześniej nowe technologie wdrażał Pan w innym sądeckim przedsiębiorstwie.

Ostatnie 10 lat pracowałem w spółce NOVA zajmującej się gospodarką odpadami komunalnymi. Byłem dyrektorem do spraw rozwoju i energetyki odnawialnej.

Sąddeckie Wodociągi skorzystają z Pana wiedzy w tym zakresie?

Kierunki działań Spółki na najbliższe lata będą dotyczyć głównie zróżnicowania źródeł wytwarzania energii oraz poprawy sprawności procesów technologicznych. W planach jest budowa instalacji fotowoltaicznych, rozbudowa instalacji wytwarzania biogazu oraz wykorzystanie energii potencjalnej wody. Aktualnie gospodarka energetyczna w przedsiębiorstwach coraz częściej opiera się na źródłach energii odnawialnej. Jest to model przyszłościowy i odpowiadający na rosnące zapotrzebowanie energetyczne obiektów, wyższe ceny energii oraz konieczność ochrony środowiska. Obszary te bezpośrednio wpisują się w strategię działania i rozwoju Spółki Sąddeckie Wodociągi wynikającą z zasad zrównoważonego rozwoju.

Dziękuję za rozmowę

Dziękuję

(Materiał przygotowany przez Spółkę Sąddeckie Wodociągi)

Bałtyk kusi młodych Nawojowian



Mali Nawojowianie na Westerplatte

Partnerskie stosunki z pomorską gminą Wicko trwają od czasu wielkiej powodzi w 2010 roku. To jej mieszkańcy wyciągnęli pomocną dłoń do Nawojowian poszkodowanych przez kataklizm. Zawarte wówczas porozumienie trwa do dziś i przynosi korzyści obu społecznościom.

Z takiego układu, szczególnie cieszą się najmłodsi, Pomorzanie w ramach wymiany mogą wypoczywać wśród górskich szczytów, zaś nasi milusińscy mają okazję upajać się jodem morskiej bryzy. Tego lata, również gościli w gminie Wicko, wypoczywali na nadmorskich plażach, wędrowali po ruchomych wydmach, żeglowali wodami jezior Łebsko i Sarbsk. Zaprzyjaźniona gmina, położona w pobliżu Łeby, modnego nadmorskiego kurortu, stanowi najciekawszy zakątek ziemi łęborskiej. Bliskość morza i słodkowodnych akwenów, nietypowy mikroklimat, ciekawe ukształtowanie terenu, piękne lasy i środowisko o właściwościach leczniczych stanowią nie lada atrakcję dla przybyszów z Małopolski. Po raz kolejny wybrały się tam na wakacyjną wyprawę dwie grupy naszych dzieci wraz z opiekunami, w sumie około stu osób. Ich pobyty zaplanowano na koniec lipca i początek sierpnia, kiedy nad Bałtykiem jest dobra pogoda. Niestety, aż tak rewelacyjnie tym razem nie było, ale naszym milusińskim nie brakowało

hartu ducha. Wycieczkowiczów zakwaterowano, jak zawsze, w nowoczesnej Szkole Podstawowej w miejscowości Maszewko. Pobyt sfinansowano w ramach wymiany partnerskiej, a wyżywienie i transport z Gminnego Programu Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Nawojowa, na rok 2017, w którym zaplanowano środki na sfinansowanie zagospodarowanego wolnego czasu dzieci w okresie wakacji. Może brzmi to dość skomplikowanie, ale takie są pełne nazwy podjętych zadań dla instytucji samorządowych. Najważniejsze, że mamy środki na owe szczytne cele.

Do wyjazdu, w pierwszej kolejności kwalifikowano dzieci rodzin korzystających z różnych form opieki Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Rodzice uczestników kilkudniowej podróży pokrywali jedynie koszty biletów wstępu do zwiedzanych obiektów, ubezpieczenia i dodatkowych atrakcji. Oprócz plażowania i nadmorskich spacerów, dzieci obejrzały wiele ciekawych miejsc, jak Latarnia Morska STILO, ruchome wydmy w Słowińskim Parku Narodowym, wyrzutnia rakiet na poniemieckim poligonie wojskowym z czasów II wojny światowej. Wędrowano po labiryncie z żywopłotu, zwiedzano muzeum motyli, muzeum iluzji, oceanarium, fokarium, uczestniczono w pokazach filmowych w kinie 7Dmax. Odbywano również morskie rejsy na statkach wycieczkowych. Kolejną atrakcją była wycieczka

do trójmiasta, w Gdańsku spacerowano po starówce, odpoczywano pod pomnikiem Neptuna, smakowano słodycze w fabryce cukierków. Złożono hołd obrońcom Westerplatte. W Sopocie najważniejszym punktem wizyty było molo. W Gdyni zawędrowano na skwer Kościuszki oraz na pokład statku muzeum – Dar Pomorza. Ogromnym zainteresowaniem cieszył się u naszych małych latków Park Dinozaurów w Nowęcinie, gdzie można poznać historię Ziemi.

Uśmiechy dzieci świadczyły o zadowoleniu z wyprawy nad morze, z udanego pobytu, z licznych atrakcji, życzliwej opieki organizatorów. Czas wolny spędzano aktywnie na obiektach sportowych gminy Wicko.

Pieczę nad młodymi podróżnikami z Nawojowej sprawowali nauczyciele naszych szkół – Beata Baran, Beata Kowal, Ewa i Jerzy Szewczykowie, Jolanta Ziaja, Joanna Zajac oraz siostra Julitta - przełożona klasztoru dominikańek w Nawojowej. Na kolejne wakacyjne przygody, trzeba poczekać cały rok.

(tekst i fot. BB)



W fokarium

NOWINY Z USC....

czyli o aktach wydawanych przez Urząd Gminy

Dnia 1 marca 2015 roku weszła w życie nowa ustawa z dnia 28 listopada 2014 roku „Prawo o aktach stanu cywilnego” (tj. Dz. U. z 2016r poz. 2064), która zdecydowała o elektronicznym sposobie prowadzenia rejestracji stanu cywilnego w Polsce, zastępując dotychczasowe papierowe prowadzenie ksiąg stanu cywilnego. Ustawa ta wniosła też wiele zmian i udogodnień dla obywateli. Oto najważniejsze z nich:

URODZENIE (AKT URODZENIA = PESEL = MELDUNEK):

Zgłoszenie urodzenia dokonuje się w urzędzie stanu cywilnego właściwym ze względu na miejsce urodzenia dziecka, w terminie 21 dni od dnia sporządzenia karty urodzenia dziecka, a w przypadku gdy dziecko urodziło się martwe – w terminie 3 dni od dnia sporządzenia karty martwego urodzenia.

Zgłoszenie urodzenia dokonują matka lub ojciec dziecka posiadający pełną zdolność do czynności prawnych. Zgłoszenie urodzenia można dokonać przez pełnomocnika.

Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, który sporządził akt urodzenia, wydaje z urzędu jeden odpis aktu urodzenia, następnie za pośrednictwem systemu teleinformatycznego nadaje dziecku numeru PESEL oraz melduje go zgodnie z podanymi danymi.

MAŁŻEŃSTWO:

Zawarcie małżeństwa na terenie RP (ślub cywilny) następuje przed kierownikiem Urzędu Stanu Cywilnego wybranym przez osoby zamierzające zawrzeć małżeństwo.

Zaświadczenie stwierdzające brak okoliczności wyłączających zawarcie małżeństwa potrzebne przy zawieraniu Ślubu Konkordatowego (w kościele) zgodnie z art. 1 § 2 i 3 ustawy z dnia 25 lutego 1964r Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tj. Dz. U. 2017 poz. 682) wydaje kierownik Urzędu Stanu Cywilnego wybranego przez osoby zamierzające zawrzeć małżeństwo. Opłata skarbową w wysokości 84 zł uiszczana jest na konto U S C, na terenie którego będzie zawierane małżeństwo (np. kościół Św. Michała Archaniola w Żeleźnikowej Wielkiej – właściwy USC Nawojowa; Bazylika Św. Małgorzaty w Nowym Sączu – właściwy USC Nowy Sącz). Kierownik, który sporządził akt małżeństwa wydaje z urzędu jeden odpis aktu małżeństwa jednemu z małżonków.

Osoby zamierzające zawrzeć małżeństwo przedstawiają dowody osobiste. Zgodnie z nową ustawą, nie przedstawiają odpisów aktów, które są pozyskiwane przez kierownika Urzędu Stanu Cywilnego drogą elektroniczną.

Inaczej jest w przypadku cudzoziemca, który chcąc zawrzeć małżeństwo w Polsce musi przedstawić odpis aktu urodzenia, a jeżeli uprzednio pozostawał w związku małżeńskim również odpis aktu małżeństwa z adnotacją o jego ustaniu, unieważnieniu lub stwierdzeniu jego nieistnienia oraz dokument stwierdzający, że zgodnie z właściwym prawem może zawrzeć małżeństwo w Polsce. Dokumenty te muszą zostać przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego.

ZGON:

Zgłoszenie zgonu dokonuje się w Urzędzie Stanu Cywilnego właściwym ze względu na miejsce zgonu albo miejsce znalezienia zwłok. Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego, który sporządził akt zgonu, wydaje z urzędu jeden odpis aktu zgonu.



TRANSKRYPCJA:

Zagraniczny dokument stanu cywilnego (urodzenie, małżeństwo, zgon) można przenieść do rejestru stanu cywilnego w Polsce, w drodze transkrypcji. Transkrypcji podlega dokument, który w państwie wystawienia jest uznawany za dokument stanu cywilnego i ma moc dokumentu urzędowego, jest wydany przez właściwy organ i nie budzi wątpliwości, co do jego autentyczności. Wniosek o transkrypcję wraz z zagranicznym dokumentem stanu cywilnego oraz urzędowym tłumaczeniem na język polski przez tłumacza przysięgłego można złożyć do wybranego kierownika Urzędu Stanu Cywilnego na terenie RP.

ODMIEJSCOWIENIE SPRAW Z ZAKRESU STANU CYWILNEGO:

Nowa ustawa wprowadziła możliwość uzyskania wielu dokumentów w wybranym Urzędzie Stanu Cywilnego na terenie Polski, w tym również w Nawojowej tj:

- odpisu skróconego i pełnego aktu stanu cywilnego (czyli urodzenia, małżeństwa, zgonu bez względu na miejsce urodzenia, zgonu, zawarcie małżeństwa danej osoby);
- zaświadczenia o zamieszczonych lub nie zamieszczonych w rejestrze stanu cywilnego danych dotyczących wskazanej osoby ;
- zaświadczenia o stanie cywilnym;
- zaświadczenia stwierdzającego, że zgodnie z prawem polskim obywatel RP może zawrzeć małżeństwo za granicą (osoba starająca się o takie zaświadczenie musi przedstawić dokument potwierdzający stan cywilny przyszłego małżonka.)

WAŻNE!!!:

W ustawie są wymienione podmioty uprawnione do uzyskania odpisu aktu stanu cywilnego lub zaświadczenia o zamieszczonych lub nie zamieszczonych w rejestrze stanu cywilnego danych dotyczących wskazanej osoby.

Podmiotami uprawnionymi są:

- osoba, której dotyczy akt;
- jej małżonek, wstępny (np. rodzic), zstępny (np. dziecko, wnuk), rodzeństwo, przedstawiciel ustawowy (np. rodzic), opiekun;
- osoba, która wykaże interes prawny;
- sąd;
- prokurator;
- organizacja społeczna, o ile jest to zgodne z jej celami statutowymi i przemawia za tym interes społeczny;
- organy administracji publicznej, jeżeli jest to konieczne do realizacji

Tekst: Danuta Cycoń – Dobosz
Kierownik USC w Nawojowej

Roboty publiczne dobrodziejstwem dla ludzi i gminy

GMINA NAWOJOWA, aktywne współdziałanie z Powiatowym Urzędem Pracy dla Powiatu Nowosądeckiego nawiązała tuż po utworzeniu tej instytucji. Owe partnerskie relacje, zaowocowały licznymi inicjatywami w zakresie likwidacji wykluczenia społecznego z powodu braku pracy u danej osoby i bezrobocia na terenie naszej jednostki. Na czym dziś polega współpraca i jakie są efekty tego działania - **mówi wójt Stanisław Kielbasa.**



Nawojowskie ogrodniczki pielęgnują rabaty kwiatowe

- To prawda, że od lat mamy stałe, wypracowane kontakty z PUP i nadal je kontynuujemy. W naszej niewielkiej i typowo wiejskiej gminie ciągle występuje problem bezrobocia. Wśród mieszkańców są osoby, które z różnych powodów nie znajdują stałego zatrudnienia. Co pewien czas chcą jednak popracować, zarobić i chętnie korzystają z możliwości, jakie stwarzają roboty publiczne. Oprócz zatrudniania, przedsięwzięcie to umożliwia również prowadzenie integracji społecznej. Gmina ma obowiązek maksymalnego realizowania obu tych funkcji, a zatem podejmowania działań, które w efekcie przygotowują daną osobę do znalezienia stałej pracy.

Grupa zainteresowanych podejmowaniem pracy w ramach robót publicznych

liczy w Nawojowej od 15 do 20 osób. Kolejną, około 25 osobową, stanowią chętni angażujący się w tzw. prace społecznie użyteczne. Ostatnie wymienione przedsięwzięcie polega na wypracowaniu miesięcznie 40 godzin, a podstawę stanowi skierowanie z PUP na teren gminy. Nie ma tu mowy o czasowym zatrudnieniu. Z tej formy korzystają głównie kobiety, pobierające świadczenia z Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej

(to warunek konieczny). W sezonie od wiosny do jesieni, powierzamy im opiekę nad obiektami rekreacyjno - sportowymi naszej aglomeracji, gdzie utrzymują porządek, ład i dbają o bezpieczeństwo tych placówek. Chodzi o obiekty we Frycowej, Żeleźnikowej Małej, Żeleźnikowej Wielkiej, Nawojowej, ponadto zapewniają czystość poprzez zbiórkę śmieci w miejscowościach należących do gminy. Dotychczasowa praktyka w tym zakresie sprawdza się i przynosi pożądane efekty. Osoby te mają codziennie rozpisane dyżury, aby zapewnić pełną, wielogodzinną pieczę nad wymienionymi obiektami, szczególnie w porze popołudniowej.

W robotach publicznych, zatrudnienie prowadzone jest na normalnych zasadach, w oparciu o aktualne przepisy, na czas określony - pięciu miesięcy. Środki na tą działalność pochodzą z funduszy Powiatowego Urzędu Pracy. Zatrudnieni wykonują bardzo ważne, bardzo istotne prace w gminie, a trzeba dodać, że jest wśród nich sporo wartościowych fachowców, jak: mechanik samochodowy, blacharz, budowlanicy. Powierzamy im szereg prac specjalistycznych, zamiast poszukiwać znacznie droższego wykonawcy zewnętrznego, m. in. wymieniają rynny, okucia, stawiają ogrodzenia, malują budynki i pomieszczenia. Kontrole na wykonawstwie sprawują pracownicy UG, Stanisław Kogut i Stanisław

Południak. Zakres prac ustalany jest, (czasami codziennie), na porannych odprawach. Zawsze bierze w nich udział wójt, lub sekretarz gminy, bądź osoba wyznaczona spośród kadry urzędników, po to, żeby z ekipą rozmawiać, pytać o problemy, przyjmować uwagi i przekazywać własne sugestie. Stosujemy również system pochwał i wyróżnień za dobrze wypełniane obowiązki, myślę że to w sposób szczególny integruje tych ludzi. Każdy z nich pracuje według ściśle ustalonego harmonogramu, najczęściej w grupie lub zespole, w zależności od zadania. Gmina nie posiada tzw. zakładu utrzymania jednostki, zakładu zieleni czy innej służby komunalnej, to oni przejmują na siebie te obowiązki. Po każdej zimie pojawia się mnóstwo śmieci, papierów, odpadków. Choć ilości zanieczyszczeń sukcesywnie zmniejszają się, jednak ciągle występują.

(Z analizy ilości zlikwidowanych śmieci w stosunku do norm, wynika, że brakuje nam około 30 proc. do deklarowanych wielkości).

Niestety, część śmieci nadal jest spalana pomimo zakazów, my ostrzegamy mieszkańców przed uprawianiem tego procederu, bo nie tylko szkodzą własnemu zdrowiu, ale podlegają również wysokim karom finansowym. Kolejna partia zanieczyszczeń ląduje w jarach, rozpadlinach, wzdłuż potoków i w korytach cieków wodnych.

Główne szlaki komunikacyjne, reprezentacyjne drogi sprzątane są codziennie

Natomiast, co jakiś czas konieczne jest sprawdzenie całej gminy, wszystkich jej zakamarków i zrobienie wszędzie porządków. Pracę tych ludzi naprawdę widać, a nasza jednostka jest bardziej czysta niż przed laty. Ważną sprawą, ze względu na bezpieczeństwo komunikacyjne, jest wykaszanie poboczy dróg, rowów, kanałów odpływowych, czyszczenie przepustów, podcinanie gałęzi, krzewów i drzew. Staramy się robić to wszędzie, przynajmniej trzy razy w roku. Kolejnym efektem robót publicznych jest poprawa bezpieczeństwa powodziowego, poprzez zapewnianie drożności systemu kanalizacyjno - odpływowego, ponieważ więcej powierzchni prywatnych i publicznych zostało wybetonowanych, zaś zmienna aura przysparza intensywnych opadów. Uczestnicy robót znają

newralgiczne miejsca w gminie narażone na kataklizmy i sami informują o potrzebie ich konserwacji. Za to, serdecznie im dziękuję. Myślę, że po latach pracy czują się oni współgospodarzami naszego terenu.

Ważną częścią prac podejmowanych w ramach robót publicznych

są drobne remonty. Wymienię tu, dla przykładu, choćby remont ogrodzenia PSZOK, czyszczenie i malowanie ogrodzenia wokół przedszkola w Nawojowej i Żeleźnikowej Wielkiej, konserwację poręczy mostowych, na drogach gminnych i powiatowych, co uzgadniamy formalnie ze starostwem, naprawy kominów, elewacji budynków, i całego mnóstwa innych drobnych uszkodzeń. Trzeba też wspomnieć o utrzymaniu nawojowskiego stadionu sportowego, gdzie formalnie zatrudniony jest jeden człowiek. Sam, nie dałby rady utrzymać ład i porządek na obiekcie, na rzutniach, skoczniach, trybunach, murawie, przygotować go do zawodów, imprez kulturalnych, obrzędów religijnych (procesja Bożego Ciała). Gmina posiada na dawnym osuwisku własny las, wymagający pielęgnacji. W tym roku, siedmioosobowa grupa pracowników interwencyjnych zajmowała się przez dwa tygodnie rosnącymi tam sadzonkami.

Kolejną kwestią jest utrzymanie gminnych chodników dla pieszych i kwietników. Staramy się, aby kostka na trotuarach nie porastała trawą, zaś kwiaty, bez chwastów, zdołały wyznaczyć tereny. Rośliny trzeba pielęgnować, podlewać, nawozić, chronić przed szkodnikami.

Uczestnicy robót, nie mogą pracować w takim systemie bez przerwy

Obowiązują w tej kwestii odpowiednie przepisy, choć z niewielkimi wyjątkami dotyczącymi specyficznych sytuacji rodzinnych, popartymi zaświadczeniami z GOPS.

Bez tych ludzi nie wyobrażam sobie właściwego funkcjonowania gminy i zapewnienia odpowiedniego standardu życia mieszkańcom i gościom. To oni strzegą bezpieczeństwa ludzi podczas kataklizmów i powodzi, zastępując straż pożarną. Teraz, przejmie to nowo utworzona jednostka OSP.

Za ciężką pracę, dyspozycyjność i odpowiedzialność, serdecznie im dziękuję.

zanotował Stefan Broniszewski

Zbiorniki bezodpływowe

i przydomowe oczyszczalnie ścieków

Gmina ma prawny obowiązek posiadać rejestr zbiorników bezodpływowych zlokalizowanych na terenie aglomeracji. Jeżeli nie posiada takiego dokumentu, odpowiednie służby państwowe ochrony środowiska nałożą na nią wysokie kary finansowe. Gmina Nawojowa próbowała rozwiązać ten problem z udziałem sołtysów, w dwóch wsiach prawie się to udało, w pozostałych niestety nie.



Wizualizacja - źródło Internet

- Własnymi siłami nie da się tej kwestii uregulować – stwierdza wójt Stanisław Kielbasa, dlatego samorząd zlecił wykonanie zadania specjalistycznej firmie. Wyłoniono ją w drodze konkursu i do końca roku ma ona zinwentaryzować zbiorniki bezodpływowe. Jej przedstawiciele, posiadający stosowne upoważnienia, będą odwiedzać wszystkie domy, będą patrzeć, mierzyć, opisywać, czy wszystko odbywa się zgodnie z przepisami.

- To nie jest nasz wymysł – mówi wójt, to prawo funkcjonujące w całym kraju, do którego trzeba się zastosować. Mamy obowiązek sporządzić ów rejestr, podobnie, jak w przypadku ochrony powietrza, odnotować każdego roku ilość palenisk. Musimy wykazać, że takie kontrole przeprowadzamy, a wszystko w jednym celu, abyśmy poprawili nasze warunki do zdrowego życia. Kontrolerzy sprawdzą też, jak często wywożone są z nich nieczystości, w stosunku do

liczby osób korzystających z danego szamba.

Wykładnia prawna

Zgodnie z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, a także z dyrektywą unijną oraz Krajowym Programem Oczyszczania Ścieków Komunalnych, którego zadaniem jest budowa, rozbudowa lub modernizacja oczyszczalni ścieków komunalnych, a także budowa i modernizacja zbiorczych systemów kanalizacyjnych, gmina ma obowiązek pozyskania informacji na temat sposobu zagospodarowania ścieków bytowych, danych na temat zbiorników bezodpływowych oraz przydomowych oczyszczalni. Musimy w drodze ankietyzacji pozyskać następujące dane:

- pełny wykaz zbiorników bezodpływowych i przydomowych oczyszczalni
- ankiety dotyczące zbiorników zawierają informacje m. in.: o sposobie zagospodarowania ścieków bytowych; parametry

zbiornika bezodpływowego – szamba (konstrukcja, ilość, pojemność); sposób uszczelnienia dna zbiornika (rodzaj); data ostatniego opróżnienia zbiornika oraz częstotliwość opróżniania w ciągu roku (w tym dane podmiotu upoważnionego do usuwania nieczystości ciekłych, numer umowy).

Ankiety dotyczące przydomowych oczyszczalni zawierają informacje na temat: typu przydomowej oczyszczalni i roku uruchomienia; przepustowości (m³/d); rodzaju odbiornika ścieków oczyszczonych, sposobu zagospodarowania osadu ściekowego; daty ostatniego usunięcia osadu ściekowego oraz częstotliwości usuwania osadu w ciągu roku.

Zebrane dane zostaną wprowadzone do bazy w systemie tabularycznym, a na ich podstawie zostanie opracowane podsumowanie inwentaryzacji.

(inf. własna)

WYCINKA DRZEW 2017: NOWE PRZEPISY

17 czerwca w życie weszła nowelizacja ustawy o ochronie przyrody, a wraz z nią zmieniły się przepisy dotyczące wycinki drzew. Drzewa wciąż będzie można wycinać, ale osoby fizyczne muszą zgłosić zamiar wycinki gminie, jeśli tego nie zrobią, zapłacą karę. Urzędnicy natomiast mają obowiązek dokonania oględzin przeznaczonych do usunięcia drzew. Co ważne, jeśli w okresie pięciu lat od dokonania oględzin, właściciel terenu na którym dokonano wycinki, przeznaczy swoją działkę na działalność gospodarczą, będzie musiał zapłacić za wycięte wcześniej drzewa.



WYCINKA DRZEW 2017: NOWE PRZEPISY OD 17 CZERWCA

Nowelizacja ustawy o ochronie przyrody ma doprowadzić do uporządkowania kwestii wycinki drzew, którą zliberalizowała poprzednia nowelizacja ustawy, którą od nazwiska ministra środowiska Jana Szyszki ochrzczono „lex Szyszko”. Na mocy poprzednio zmienionych przepisów właściciele działek mogli ze swojego terenu wyciąć każde drzewo, bez względu na jego obwód, jeśli nie jest to związane z działalnością gospodarczą. Efektem tych zmian były masowe wycinki w lutym oraz marcu, gdy pod topór szły drzewa niemal w całym kraju. Część z wycinek okazywała się zresztą nielegalna. Tak było m.in. w Katowicach, gdzie drwale tak się zapędzali, że wycinali wiekowe drzewa z terenów należących do miasta.

- W Katowicach w tym okresie byliśmy świadkami kilku nielegalnych wycinek, w których usunięto kilkaset drzew – w tych sprawach toczą się postępowania, które mogą zakończyć się karami sięgającymi kilku milionów złotych. Natomiast wielokrotnie zdarzały się sytuacje, w których drzewa usuwano, co prawda legalnie – natomiast nie brano pod uwagę konsekwencji, jakie mogą nas czekać, gdy w sąsiedztwie usuniętego drzewa zabraknie – podsumowują urzędnicy z Katowic.

Nowelizacja, którą podpisał prezydent

Andrzej Duda, a która weszła w życie 17 czerwca, wprowadza istotne zmiany w zasadach wycinki drzew. Jakże?

WYCINKA DRZEW 2017: KTO MOŻE WYCIĄĆ DRZEWO

1. zapis nowej ustawy nałożył na osoby fizyczne obowiązek zgłaszania zamiaru usunięcia drzew, których obwody pni na wysokości 5cm przekraczają 80cm (dot. topól, wierzb, klonów jesionolistnych, klonów srebrzystych), 65cm (dot. kasztanowców zwyczajnych, robinii akacjowych, platanów klonolistnych) oraz 50cm (dot. pozostałych drzew). Powyższy obowiązek nie dotyczy krzewów.

Zamiar usunięcia drzewa, trzeba zgłosić gminie, inaczej zapłacimy karę.

2. Organ przyjmujący zgłoszenie zobligowany został do przeprowadzenia oględzin przeznaczonych do usunięcia drzew w terminie 21 dni od dnia ich zgłoszenia, podczas których winien ustalić gatunek drzew oraz ich obwody na wysokości 5cm. Z oględzin sporządzany zostanie protokół, którego zapis utraci moc po upływie 6 miesięcy, od dnia jego sporządzenia (w przypadku nie usunięcia drzew w powyższym terminie konieczne będzie ponowne dokonanie zgłoszenia).

3. W przypadku uznania zasadności, organ będzie mógł w terminie 14 dni od oględzin, w drodze decyzji administracyjnej, wnieść sprzeciw co do zamiaru usunięcia zieleni. Wydanie powyższej decyzji stanowić będzie podstawę dla

osoby fizycznej do wystąpienia z wnioskiem o wydanie zezwolenia na wycinkę drzew

4. Jeżeli w terminie 5 lat od dokonania oględzin właściciel nieruchomości wystąpi o wydanie decyzji o pozwolenie na budowę, a budowa ta będzie mieć związek z prowadzeniem działalności gospodarczej i będzie realizowana na części nieruchomości, na której rosły usunięte drzewa będące przedmiotem procedury zgłoszenia, wówczas na właściciela nieruchomości nałożony zostanie obowiązek uiszczenia opłaty za usunięcie drzew

5. Usunięcie drzew bez stosownego zgłoszenia lub przed dokonaniem oględzin przez organ, a także w przypadku sprzeciwu organu, skutkować będzie naliczeniem administracyjnej kary pieniężnej

WYCINKA DRZEW 2017: WYMAGANIA O POZWOLENIA

6. w przypadku wszystkich innych podmiotów, a także osób fizycznych usuwających drzewa w związku z prowadzeniem działalności gospodarczej, obowiązek uzyskania zezwolenia uzależniony jest od obwodu pnia mierzonego na wysokości 5cm od gruntu, a nie jak wcześniej na wysokości 130 cm. Dotyczy: topól, wierzb, klonów jesionolistnych i srebrzystych - >80cm, kasztanowców zwyczajnych, robinii akacjowych, platanów klonolistnych - >65cm i pozostałych drzew - >50cm.

WYCINKA DRZEW 2017: KARY

7. Z rad gmin zdjęta zostanie możliwość podejmowania uchwał, w których można poszerzyć katalog drzew lub krzewów, na usunięcie których nie będzie wymagane uzyskanie zezwolenia, a także katalog drzew lub krzewów, za usunięcie których nie będzie naliczana opłata oraz uchwały w sprawie wysokości stawek opłat za usunięcie zieleni (na mocy nowej ustawy w terminie do 1 miesiąca od dnia wejścia w życie nowych przepisów minister właściwy do spraw środowiska w drodze rozporządzenia określi wysokość stawek opłat oraz ich zróżnicowanie; do czasu wejścia w życie ww. rozporządzenia do ustalania opłaty za usunięcie zieleni stosowane będą maksymalne stawki określone w ustawie o ochronie przyrody, tj. 500zł/1cm obwodu drzewa dla drzew i 200zł/1m2 krzewu),

8. Organy wydające zezwolenia na usuwanie zieleni ponownie zobligowane zostaną do uzgadniania z regionalną dyrekcją ochrony środowiska decyzji dotyczących drzew usuwanych z pasów drogowych.

Przygotował (MW)

OD STYCZNIA KIERUJE NAWOJOWSKIM SPZOZ

Doktor Ewa



Ongiś serial z doktor Ewą w tytule robił zawrotną karierę w jednoprogramowej ówczesnie polskiej telewizji. Nasza pani doktor była jeszcze za mała, żeby go pamiętać z tamtych czasów, ale kto wie, oglądany w powtórkach być może stał się dla niej inspiracją do wyboru zawodu lekarza. Tak, czy owak, Ewa Kurzeja zawsze myślała o leczeniu i pomaganiu ludziom, w związku z czym perspektywa studiów medycznych była czymś naturalnym. Z wykonywanej pracy jest zadowolona, jak mówi – daje jej ona wiele satysfakcji i dodatkowo umacnia świadomość służenia i pomagania ludziom.

Pochodzi z Frycowej, zatem gminę Nawojowa, jej mieszkańców, zna od lat. W Nowym Sączu ukończyła II Liceum Ogólnokształcące im. Marii Konopnickiej. Jest absolwentką Śląskiej Akademii Medycznej w Katowicach, specjalistką medycyny rodzinnej, a także chorób wewnętrznych. Dyplom lekarza uzyskała 1993 roku, ale wiadomo, że w tym zawodzie kształcić trzeba się całe życie. Dlatego doktor Ewa z pasją poświęca się studiowaniu literatury medycznej, sporo książek o tej tematyce znajduje się

w jej prywatnej bibliotece. Po ukończeniu studiów odbyła roczny staż zawodowy w Szpitalu Specjalistycznym im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu. Potem, przez pewien czas była lekarzem Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego i wreszcie wróciła w rodzinne strony, otrzymując pracę w nawojowskiej przychodni. Jak sama mówi – chciała, aby tak ułożyło się jej zawodowe życie. Od stycznia bieżącego roku objęła stanowisko kierownika SPZOZ w Nawojowej. Jest dobrze przygotowana do nowych obowiązków, rok wcześniej ukończyła studia podyplomowe w tym kierunku, w Wyższej Szkole Zarządzania i Bankowości w Krakowie. Zna dobrze miejscowe środowisko, potrzeby pacjentów, ich stan zdrowia, problemy z jakimi się borykają. Troszczy się o nich i chce im zapewnić jak najlepszą opiekę medyczną.

Jako menadżer przychodni zamierza pozyskać środki na rozwój specjalistyki, ze szczególnym uwzględnieniem rehabilitacji, koniecznej i ogólnie dostępnej dla wiejskiej społeczności. W tej dziedzinie, a także w innych przypadkach, szerzy wśród ludzi podstawową wiedzę medyczną, profilaktykę przed chorobami. Prowadzi aktywne doradztwo, kierując się zawsze etyką zawodową w swojej działalności.

Poza lekturą, pani doktor w wolnych chwilach pielęgnuje kwiaty w przydomowym ogródku, bowiem najlepiej wypoczywa na łonie natury, w kontakcie z przyrodą. Jest ogromnie wdzięczna całemu personelowi przychodni za udzielane wsparcie, dobrą pracę, zaangażowanie w wykonywanie obowiązków, to dla niej ogromnie ważne, żeby dobrze zarządzać placówką. Zdrowie Nawojowian, to priorytet dla doktor Ewy Kurzei.

Życzymy powodzenia w pracy i w życiu!

Tekst i fot. (masz)

Byliśmy na „Druzbacce”

W maju, odbył się w Podegrodziu 35 Konkurs Muzyk, Instrumentalistów, Śpiewaków Ludowych i Druzbów Weselnych „Druzbacka” w Podegrodziu. Uczestnikom, gościny udzielił Gminny Ośrodek Kultury w tej miejscowości. Nawojową reprezentowały zespoły regionalne – „Nawojowiacy” i „Piecuchy”.



Stanisław Tokarczyk zdobywca Złotego Słowika w konkursie śpiewu solowego

Konkurs jest przeglądem dorobku ludowego muzykowania, śpiewu (solowego i zespołowego), popisu druzbów weselnych z regionów: Lachów, Zagórzan, Pogórzan, Górali Łącko - Kamienickich, Rytersko - Piwniczańskich, Babiogórskich, Kliszczaków i Łemków. Impreza kiedyś „wędrująca”, od 1998 roku organizowana jest w Gminnym Ośrodku Kultury w Podegrodziu i cieszy się dużym powodzeniem. Dzięki wspólnym spotkaniom i wzajemnej „pozytywnej” rywalizacji uczestników jej poziom muzyczny od kilku lat jest bardzo wysoki. Konkursowi towarzyszą zajęcia warsztatowe uczestników i instruktorów pod egidą Komisji Artystycznej. Cel artystycznego przedsięwzięcia - to ożywienie poprzez przekaz sceniczny różnorodnych form tradycyjnego muzykowania, przybliżenie młodemu pokoleniu etnograficznej prawdy o realiach autentycznej kultury ludowej, popularyzacja twórczości artystycznej związanej z aktywnym uczestnictwem, stworzenie możliwości niekonwencjonalnego spędzania wolnego czasu dla szerokiej grupy odbiorców, budowanie pokoleniowych i regionalnych więzi.

„Druzbacka” to najstarszy i o największym zasięgu przegląd w regionie, który od wielu lat cieszy się ogromną popularnością. Jego początki sięgają roku 1980.

„Podstawowym założeniem programowym konkursu było i jest ratowanie ludowej tradycji muzycznej (...) z zachowaniem wszystkich tradycyjnych cech stylistycznych w muzyce, śpiewie...”

Do tegorocznego konkursu zgłosiła się rekordowa liczba, 579 uczestników, którzy wzięli udział w 168 prezentacjach.

W konkursie Muzyki, nasze „Piecuchy” otrzymały dyplom uczestnictwa, zaś w konkursie Instrumentalistów, w grupie dziecięcej, wręczono go nawojowiance - Kindze Lelito.

Niewątpliwym sukcesem w konkursie śpiewu solowego dorosłych – było zdobycie nagrody głównej, w postaci „Złotego Słowika”, przez Stanisława Tokarczyka z zespołu „Nawojowiacy”. Warto dodać, iż nagroda ta była rekomendacją udziału pana Stanisława w zakopiańskich „Sabałowych Bajaniach”.

O randze podegrodzkiego konkursu świadczy możliwość udziału jego laureatów w ogólnopolskim festiwalu w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, gdzie publiczność z innych części kraju ma szansę zapoznania się z bogactwem kultury i tradycji regionów prezentujących się podczas „Druzbacki”. Jest to najlepsza promocja województw, powiatów i gmin Polski Południowej.

(tekst przygotowany na podstawie materiałów internetowych z konkursu) fot. arch. GOK

Osiemnastki Doroty Gryzło

Do Nawojowej sprowadziła się trochę z przypadku, wraz z mężem, który obejmował tu pracę w Nadleśnictwie. Za to zawód nauczyciela wybrała świadomie i konsekwentnie, zawsze się jej podobał, a wielu członków rodziny spełniało się w tym fachu - trzy siostry nauczały matematyki, pedagogami byli także szwagrowie.



UKOŃCZYŁA KRAKOWSKĄ Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Zaraz po uzyskaniu dyplomu podjęła pracę w Szkole Podstawowej we Frycowej i związała się z tą placówką na..... osiemnaście lat. To była pierwsza osiemnastka pani Doroty, pierwsza i niezwykle ważna, gdyż pozwoliła zdobyć doświadczenie, okrzepnąć w zawodzie, wypracować własne sposoby na dobre kontakty z młodzieżą.

1 września 1999 roku objęła stanowisko dyrektora Gimnazjum Publicznego w Nawojowej i prowadziła szkołę przez kolejneosiemnaście lat.

Jaka była tamta reforma, jak układała się współpraca z młodzieżą, dziś odchodząc na emeryturę wspomina miniony czas z nutką nostalgii.

- Dla wszystkich, zarówno samorządowców, jak i pracowników oświaty była to pewna nowość. Akurat mnie powierzono stanowisko szefa, co dodatkowo powodowało niepewność, jak potoczą się losy eksperymentu. Kłopotów było sporo, przede wszystkim nie mieliśmy budynku dla potrzeb szkoły. Organizując placówkę, pierwsze spotkania z sekretarką, jako moją prawą ręką wszelkich poczynań, odbywałam na schodach

u wejścia do Urzędu Gminy. To wspaniała dziewczyna, którą polecił mi dyrektor Piotr Majewski, a ponadto była moją wychowanką z podstawówki we Frycowej. Podejmując wstępne decyzje organizacyjne oczekiwaliśmy na przydzielenie budynku i otrzymaliśmy swoje miejsce w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych, w Nawojowej. Niestety, była tu tylko jedna klasa. Inne części gimnazjum korzystały z gościny frycowskiej podstawówki – dwie klasy i SP w Żeleźnikowej Wielkiej – jedna klasa. Taki stan rzeczy trwał dwa lata. Zarządzanie placówką było utrudnione, ale młodzież miała wygodniej, bo z danego rejonu szybko docierała na zajęcia.

Wreszcie na swoim

- Do własnego budynku weszliśmy już w 2001 r., dzięki zabiegom i uprzejmości władz gminy i wójta. Obiekt był budowany dla szkoły podstawowej, ale wymogi formalne, plus duża liczba uczniów spowodowały, iż trafił w „nasze ręce”. Na początku, jeszcze bez sali gimnastycznej, dlatego formalne otwarcie nastąpiło w 2002 r., wtedy już z całym zapleczem sportowym, socjalnym i boiskami. Zanim to nastąpiło dokonano wielu zmian architektonicznych, technicznych,

programowych, żeby dostosować go do potrzeb i warunków, jakie musiało spełniać gimnazjum posiadające piętnaście oddziałów szkolnych. Ważną sprawą było kompletowanie kadry nauczycielskiej. Pojawiły się pewne kłopoty, choć poważnych problemów nie odnotowałam. Część nauczycieli z terenu gminy, z chęcią podejmowała pracę w nowym oświatowym przedsięwzięciu, choć nie byli zadowoleni z dojazdów w pierwszych dwóch latach działalności. Gorzej było ze znalezieniem nauczycieli języków obcych, choćby angielskiego.

Z placówek oświatowych naszej gminy do gimnazjum przeszło niewielu nauczycieli, dodam, że tamta reforma nie skutkowała u nas żadnymi zwolnieniami, ani też zwiększonymi odejściami na emerytury.

Słowo o młodzieży, której przyszło pobierać edukację w gimnazjum

- Kiedy uczyliśmy się w różnych placówkach nie było konfliktów pomiędzy uczniami, także nauczyciele nie mieli kłopotów wychowawczych. Pewne nieporozumienia zdarzały się trochę później, kiedy zagościliśmy w jednym budynku. W grupach uczniowskich, z poszczególnych miejscowości, (ze wszystkich wsi gminy) panował swoisty patriotyzm lokalny, przywiązanie do własnej małej ojczyzny, uznawanie jej za najlepszą, najważniejszą. Myślę, że w takich poglądach pokutowały jeszcze historyczne zaszłości z epoki rywalizujących ze sobą dziadków. Z czasem owe animozje zniknęły, wszyscy czuli się ważni, jako młode pokolenie mieszkańców jednej gminy. Sporo pracowaliśmy nad integracją

społeczności uczniowskiej, szukaliśmy sposobów jak najlepszej współpracy i to się udało. Nawet w sporadycznych przypadkach niedostosowania społecznego, nie wykluczano takich jednostek ze swego grona.

Osiągnięcia w nauczaniu

- Zaczęłam od egzaminów gimnazjalnych. W ciągu tych osiemnastu lat bywało różnie. Na początku mieliśmy bardzo dobre wyniki w matematyce, języku polskim. Potem nastąpił okres obniżenia „lotów”, delikatnie powiem - nie przodowaliśmy wówczas w powiecie nowosądeckim.

Nie mieli nasi uczniowie szczególnych problemów z dostaniem się do szkół ponadgimnazjalnych. Wielu stało się potem absolwentami dwóch najważniejszych sądeckich liceów i szkół technicznych. Masa młodzieży uzyskała świadectwa maturalne, ukończyła studia i dziś wśród niegdysiejszych gimnazjalistów mamy lekarzy, weterynarzy, inżynierów pracujących także poza granicami kraju. Nasza absolwentka, wywodząca się z Frycowej, jest zatrudniona w TVN. Wiele osób wybrało też zawód nauczycielski i powróciło w rodzinne strony do gminnych placówek. Z czystym sumieniem powiem, że młodzież była zdolna, dobra, pracowita, zdobyła wykształcenie i zrobiła zawodowe kariery. Kilkoro z nich stanowi podstawę kadry pracowniczej Urzędu Gminy. Gimnazja nie były złe, można było tylko poprawić kryteria przyjęć do szkół ponadgimnazjalnych. W okresie niżu demograficznego ilość miejsc była tak duża, iż nie wymuszała konsekwentnej nauki, każdy miał zapewnione miejsce w szkole średniej.

Odszedł Stanisław Południak

Moja droga zawodowa

- Jestem zadowolona z mojej pracy pedagogicznej, menadżerskiej, z kontaktów z młodzieżą, ale nie chcę w żaden sposób oceniać sama siebie. Dobrze pracowało się z młodzieżą poszukującą czegoś nowego, wykazującą zainteresowanie danymi przedmiotami, poszerzającą własną wiedzę, umiejętności, ciekawą świata. Dyskutowaliśmy na różne tematy, rozwiązywaliśmy istotne problemy. Zawód nauczyciela jest niewątpliwie ciężki, ale daje też mnóstwo satysfakcji.

Życie na emeryturze

- Na pewno będę odpoczywać, ale czynnie. Chcę zrealizować kilka podróży krajowych i zagranicznych, o których zawsze marzyłam. Zaangażuję się w życie rodzinne, bo to lubię, będę opiekować się wnukami. Nie planuję natomiast kontynuowania pracy pedagogicznej w żadnej postaci, oczywiście młodszymi kolegom oferuję zawsze poradę i pomoc. Uważam, że wystarczająco napracowałam się przez okres owych dwóch osiemnastek.

Chcę serdecznie podziękować nawojowskim samorządowcom, wójtowi i przewodniczącemu Rady Gminy za ogromną pomoc w prowadzeniu działalności placówki w minionym okresie. Dzięki tym osobom mieliśmy doskonałe warunki do pracy i nauki oraz wsparcie w rozwiązywaniu trudnych problemów. Wspomnę choćby wyposażenie szkoły w meble i urządzenia sprowadzone z Holandii, dzięki kontaktom z fundacją pochodzącą z tego kraju. Do dziś doskonale służą wszystkim, a część z nich, (przewieziona aż czterema tirami), wspomaga również podstawówki. To dowód, że działanie po gospodarsku daje nie tylko oszczędności, ale też dobre efekty.

Wysłuchał Stefan Broniszewski fot. (arch. domowe Doroty Gryzła)



Kiedy kończyliśmy przygotowywanie tego numeru Przeglądu, do mieszkańców Nawojowej dotarła smutna wiadomość o śmierci znanego powszechnie obywatela naszej gminy Stanisława Południaka. Odszedł nagle, niespodziewanie, pozostawił w żałobie i smutku rodzinę, przyjaciół, współpracowników.

W listopadzie ukończyłby 65 rok życia, mógł cieszyć się zasłużonym wypoczynkiem na emeryturze, oddawać ulubionym zajęciom - sztuce, kulturze. Jego pasją była muzyka i przez wiele lat poświęcał jej każdą wolną chwilę. Najwięcej satysfakcji sprawiało mu uczestnictwo w zespole, dlatego do nawojowskiej Orkiestry Dętej wstąpił w chwili jej tworzenia, w roku 1963 i był z nią związany do ostatnich swoich dni. Tajniki gry na instrumencie poznawał podczas zajęć z pierwszym kapelmistrzem orkiestry, Janem Walterem. Wraz z pozostałymi muzykami koncertował na festiwalach, przeglądach, prezentacjach, zdobywał laury w konkursach, brał udział w uroczystościach kościelnych i patriotycznych, imprezach kulturalnych w gminie i poza jej granicami. Od roku 1995 pełnił społecznie funkcje prezesa Gminnej Orkiestry Dętej.

Stanisław Południak urodził się w Popardowej. Z wykształcenia był technikiem rolnictwa, absolwentem Państwowego Technikum Rolniczego w Nawojowej rocznik 1972. Pracował w instytucjach związanych ze swoim zawodem: Państwowym Ośrodku Hodowli Zwierząt w Tyliczu, czy Wojewódzkiej Stacji Oceny Zwierząt w Krakowie. Od roku 1976 swoją karierę



zawodową związał z tułtejszym Urzędem Gminy, gdzie na różnych stanowiskach biurowych i gospodarczych spędził 10 lat. Następnie przez kil-

kanaście lat prowadził własną działalność gospodarczą, aby w 2003 roku powrócić do UG. Teraz m. in., jako podinspektor, nadzorował uczestników robót publicznych i prac społecznie użytecznych w procesie oczyszczania, upiększania i estetyzacji gminy. W przeszłości był inicjatorem wielu przedsięwzięć o charakterze społecznym i kulturalnym, angażował się w działalność publiczną. Dlatego w roku 1998 wyborcy powierzyli mu mandat radnego Rady Gminy. Pełnił wówczas także funkcję członka Zarządu Gminy. W kolejnej kadencji zrezygnował z tej roli i przeszedł do pracy merytorycznej w Urzędzie.

Był prawym człowiekiem, rzetelnym pracownikiem, dobrym kolegą. Potrafił bronić własnego zdania, ale był otwarty na argumenty innych. Cenił zaangażowanie, w działalność, jak mawiał – w jedności siła, wspólnie możemy więcej. Będzie go wszystkim bardzo brakowało.

Zacny Stanisławie – spoczywaj w spokoju!

„Bieg po dom” - dla Kubusia

Nie takie ważne, żeby człowiek dużo wiedział, ale żeby dobrze wiedział, nie żeby umiał na pamięć, a żeby rozumiał, nie żeby go wszystko troszkę obchodziło, a żeby go coś naprawdę zajmowało” J. Korczak



W obliczu cierpienia każdy z nas przyjmuje inne postawy w zależności od naszej wiary, charakteru, czy odporności na ból i widok cierpiącego człowieka. Cierpienie towarzyszy człowiekowi w różnych momentach życia. Jego przyczyną może być choroba, ból, strach, czyjaś śmierć, niespełniona miłość, tęsknota... Najtrudniejsze i najbardziej poruszające jest cierpienie osób bezbronnych i słabych, a zwłaszcza dzieci. Choroba dziecka stawia na nogi całą rodzinę, społeczność szkolną czy lokalną. Rzadko ktoś przechodzi obojętnie obok osób cierpiących, potrzebujących naszego wsparcia, dobrego słowa i nadziei, wówczas, kiedy jej najbardziej brakuje.

Stowarzyszenie Nawojowska Grupa Wsparcia

powstało z myślą o organizowaniu wsparcia i pomocy dzieciom chorym i niepełnosprawnym, ich rodzinom oraz podejmowania działań na rzecz lokalnego środowiska gminy Nawojowa. W naszej grupie często spotykamy się z cierpieniem dzieci, ich matek, rodzin. Widzimy ogromną matczyną miłość, która pokonuje góry bezradności, beznadziei, słabości – by tylko dziecko było zdrowe i szczęśliwe. My, jako Stowarzyszenie szukamy różnych form pomocy dla podopiecznych. Teraz naszego wsparcia potrzebuje Kuba i jego rodzina, dlatego wyznaczaliśmy sobie to ważne zadanie. Wszyscy, którzy uczestniczyli w tej imprezie dołożyli ważną cegiełkę do budowy nie tylko realnego domu, ale elementy wiary, dobroci i nadziei w to, że ludzie wspólnie mogą „budować” wielkie rzeczy!

Pierwszym etapem

realizacji zadania było zorganizowanie imprezy charytatywnej pt. „**Bieg po dom**”, która odbyła się 11 czerwca 2017 r. na stadionie sportowym w Nawojowej. Wspólnie z Fundacją Renovo zajęliśmy się organizacją imprezy. Przygotowania do akcji trwały od dawna. Trzeba było opracować całą logistykę biegu na różnych dystansach. Odbyło się też kilka spotkań naszego Stowarzyszenia i Fundacji Renovo z przedstawicielami poszczególnych organizacji, którzy wolontarystycznie postanowili przyłączyć się do akcji.

Mogliśmy liczyć na wsparcie i pomoc wielu osób, które wspólnie z nami zbierały pieniądze. Są to: Nowosądecki Ośrodek Jazdy Konnej i Hipoterapii „Beskid” w Nawojowej, Dziecięco – Młodzieżowy Zespół Folklorystyczny „Piecuchy”, Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Piątkowioki”, Grzegorz Migda z Fundacji „Garda”, Grupa motocyklowa „Sącz Bikers”, Zespoły taneczne – taniec nowoczesny - „Level”, „Flash”, „Jet Crew” – z Gminnego Ośrodka Kultury w Łabowej pracujące pod kierunkiem instruktorki - Justyny Dobosz, Edyta Dobroszek – piosenkarka solowa, Zespół „Prokoncepcja”. Atrakcją imprezy była licytacja wartościowych przedmiotów. Ofiarowali je artyści, sponsorzy, osoby prywatne. To m. in. licytacja koszulki ekstraklasowej Sandecji, od grupy motocyklistów „Sącz Bikers”, za którą uzyskano 1150 zł. W biegach na różnych dystansach, wzięło udział ponad 350 osób, od przedszkolaków po seniorów. Licznie stanowili się uczniowie, rodzice i nauczyciele Szkoły Podstawowej w Nawojowej. Grono pedagogiczne tej placówki i młodzież, od samego początku mocno wspierają chłopca i jego rodzinę. Dyrektor szkoły, Jacek Musiał oraz państwo Szewczykowie (nauczyciele) uczestniczyli w biegu Oldboja, dając wzorowy przykład swoim wychowankom.

Kuba dzielnie obserwował charytatywną imprezę i był jej aktywną postacią bowiem wszystkim przybijał „piątki”. Miłą niespodziankę przygotowali dla niego koledzy z klasy I i III a - banery z imiennymi podpisami, zaś na zawody włożyli czerwone koszulki z napisem „Biegniemy dla Kubusia”. Wzajemnej radości było co niemiara.

Kolejną niespodziankę

przygotowali dla chłopca strażacy z OSP Nowy Sącz – Biegonice. Ofiarowali Kubie strój strażacki – rozmiar 128. Następnie, w pełnym umundurowaniu, zabrali go samochodem bojowym na przejażdżkę po okolicy. Podczas włączania sygnałów świetlnych i dźwiękowych

Kuba i jego najbliżsi ogromnie się wzruszyli. Strażacy z tej drużyny są naszymi przyjaciółmi, zawsze możemy na nich liczyć w ważnych przedsięwzięciach naszego Stowarzyszenia. Nad sprawnym przebiegiem imprezy czuwało ponad 40 wolontariuszy. Każdy miał przydzielone zadanie i starał się, aby goście i zawodnicy czuli się u nas dobrze. Pomarańczowe koszulki wolontariackie widać było wszędzie. Potrzebni byliśmy na starcie i mecie biegu, na zapleczu kuchennym, w szatniach, w depozycie, w biurze startowym, przy grillu i tam gdzie nasza pomoc okazywała się nieodzowna.

Nasi wolontariusze

zbierali pieniądze do puszek i pomagali przy licytacji. Przygotowywali się rzetelnie do tej akcji przez kilka miesięcy podczas warsztatów wolontariackich. Każdemu z nich przyświecał jeden cel – pomóc Kubusiowi – naszemu podopiecznemu. Dochód jaki uzyskaliśmy, to około 17 tys. złotych i zostanie on przeznaczony na zakup materiałów potrzebnych do budowy domu. Wszyscy biegacze dołożyli cenną cegiełkę w zrealizowaniu zadania. Oprócz nich swój wkład pieniężny mają wszyscy uczestnicy imprezy, którzy korzystali z różnych atrakcji takich jak, przejażdżka na motocyklu, na koniu, udział w zabawach animacyjnych, fotobudce, kąciku czytelniczym. Następną, najważniejszą część zadania przejmują do realizacji panowie z Fundacji Renovo. Jeżeli ktoś chce wspomóc budowę domu dla Kubusia Tuczyńskiego i jego rodziny prosimy o kontakt: www.fundacjarenovo.pl

Nad bezpieczeństwem uczestników imprezy czuwały służby mundurowe: ratownicy medyczni z Pogotowia Ratunkowego w Nowym Sączu, goprowcy z Krynicy Zdroju – bardzo potrzebni na trasie głównego biegu na 10 km, strażacy z OSP Nowy Sącz – Biegonice, strażacy z OSP Nawojowa – rozstawieni na trasie głównego biegu, strażacy z PSP JRG 2 – Nowy Sącz, funkcjonariusze policji. Imprezę poprowadziła - Wioletta Wzorek.

„**Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat**” – radość i nadzieja w oczach Kubusia na długo zostanie w naszej pamięci. To nasza siła do czynienia dobra każdego dnia, szukania pomocy i wsparcia dla naszych podopiecznych. To co widzimy w oczach naszych niepełnosprawnych i chorych dzieci rozumujemy bez zbędnych słów. Czasami słowa źle wypowiedziane ranią bardziej, niż cierpienie fizyczne. Z serca dziękujemy wszystkim ludziom, którzy okazali serce dla Kubusia i jego rodziny. Dobro zawsze powraca.

Z UDZIAŁEM DZIECI CHORYCH I NIEPEŁNOSPRAWNYCH

II Nawojowska Paraolimpiada

25 czerwca 2017 r. na stadionie sportowym w Nawojowej odbyła się II Nawojowska Paraolimpiada, w której uczestniczyli podopieczni Stowarzyszenia Nawojowska Grupa Wsparcia. W skład grupy wchodzi około 90 osób – 30 podopiecznych (dzieci i młodzież z różnymi problemami zdrowotnymi i różnym stopniem niepełnosprawności) 31 członków (rodzice i opiekunowie) i około 30 stałych wolontariuszy (młodzież gimnazjalna i licealna). W wolontariacie akcyjnym pracuje około 10 osób.

Istotne jest podejmowanie działań mających na celu kształtowanie postaw pro sportowych wśród dzieci i młodzieży niepełnosprawnej, upowszechnianie wśród nich kultury fizycznej i sportu, motywowanie do przezwyciężania trudności i przełamywania barier niepełnosprawności. Ważna jest też integracja wszystkich osób z problemami zdrowotnymi i różną niepełnosprawnością w lokalnym środowisku. Takie cele przyświecały temu zadaniu. Członkowie Stowarzyszenia bardzo odpowiedzialnie podeszli do jego realizacji. Sprawili, że dzieci chore i niepełnosprawne poczuły się szczęśliwe, dowartościowane i przekonane, że potrafią zdobywać medale sportowe, jak ich zdrowi rówieśnicy. Stowarzyszenie działa dopiero drugi rok, a już ma na swoim koncie organizację kilku spotkań integracyjnych oraz własnych projektów, a ostatnio realizację bardzo ważnego zadania na rzecz swojego podopiecznego Kubusia Tuczyńskiego „Bieg po dom”

Na zawodach, dla dzieci zorganizowano maraton pieszy połączony z zadaniami sportowymi. Po otwarciu imprezy przez zarząd organizacji, wójta, dyrektora GOK, księdza Piotra, siostrę Damianę i Mateusza Homoncika – wszyscy uczestnicy ruszyli przez centrum Nawojowej w stronę Gminnego Publicznego Przedszkola. Po drodze wolontariusze, podopieczni oraz ich

rodzice trąbili na kolorowych trąbkach, machali balonami, nieśli transparenty Stowarzyszenia. Było bardzo wesoło. Na placu przedszkolnym odbył się krótki odpoczynek po marszu w pełnym słońcu. Wszyscy otrzymali pyszne lody i mogli na chwilę zażyć relaksu na trawie. Po chwili dzieci z wielką radością ruszyły pieszo w stronę 10 bramek sportowych, przy których wykonywały określone zadania. Były one dostosowane do możliwości psychofizycznych podopiecznych. Każdy paraolimpijczyk, po dobrym jego spełnieniu, otrzymywał nagrodę. Pod koniec maratonu mógł zebrać aż 10 gadżetów, przygotowanych przez Stowarzyszenie i Fundację Garda. Na mecie uczestnicy zawodów otrzymali medale olimpijskie i dyplomy. Wręczył je wójt - Stanisław Kielbasa oraz dyrektor GOK - Jan Kulpa. Teraz przyszła pora na rodzinny piknik przy grillu. Poczęstunek przygwotowowali członkowie Stowarzyszenia NGW.

Radość dzieci z otrzymania medalu olimpijskiego była na „wagę złota”. W tym roku przygotowano dla podopiecznych maraton pieszy, maraton - gdyż dla niektórych dzieci przejście lub przejazd wózkim inwalidzkim nawet krótkiej trasy to ogromny wysiłek fizyczny. Wszyscy uczestnicy Paraolimpiady okazali się absolutnymi mistrzami, zarówno dzieci uczestniczące w maratonie, jak i wolontariusze przygotowujący całą



imprezę sportową. Zrealizowano kolejne ważne zadanie Stowarzyszenia i bardzo cieszy fakt, że milusińscy chorzy i niepełnosprawni, są dobrze postrzegani w lokalnym środowisku.

Dziękujemy wszystkim osobom, które pomogły zrealizować II Nawojowską Paraolimpiadę na medal. Dobrze, że wśród nas są wspaniałe osoby, na które zawsze możemy liczyć.

Jeżeli zechcesz na wesprzeć finansowo, prosimy o wpłatę pieniężną na konto Stowarzyszenia. Czasami chcemy pomóc, ale nie wiemy komu i jak. Masz szansę okazać serce naszym podopiecznym – dzieciom chorym i niepełnosprawnym z terenu gminy Nawojowa. Dzięki życzliwości i hojności wielu osób, udało się nam się do tej pory zorganizować wyjazdy podopiecznych na basen, hipoterapię, wiele atrakcyjnych spotkań i wycieczek.

KONTO STOWARZYSZENIA

NAWOJOWSKA GRUPA WSPARCIA –

77 88110006 0002 0209 7858 0001

BANK SPÓŁDZIELCZY W NOWYM

SĄCZU AL. STEFANA BATOREGO 78

Teksty przygotowała Małgorzata Homoncik.

Fot. arch. Stowarzyszenie NGW



Festiwal Folkloru Górali Polskich w Żywcu z udziałem „Nawojowiaków”

W dniach od 29 lipca do 6 sierpnia 2017 roku na pięciu głównych estradach - w Wiśle, Szczyrku, Żywcu, Makowie Podhalańskim i Oświęcimiu - odbywały się koncerty w ramach 54. Tygodnia Kultury Beskidzkiej.

Tydzień Kultury Beskidzkiej, to nie tylko święto folkloru i sztuki ludowej, ale przede wszystkim tańca, śpiewu, muzyki, zabawy i radości. Impreza jest doskonałą okazją do kontaktu z rodzimą kulturą ludową, jak również do zapoznania się z różnorodną i niejednokrotnie orientalną kulturą innych państw i narodów. To najstarsza, największa i najdłużej trwająca w Europie impreza folklorystyczna wpisana w kalendarz światowych spotkań folklorystycznych odbywających się pod patronatem C.I.O.F.F. - Międzynarodowej Rady Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwali i Sztuki Ludowej.

W ramach 54. TKB, oprócz prezentacji na pięciu głównych estradach, odbywały się liczne koncerty i cykliczne imprezy w innych miejscowościach: 23. Festyn Istebniański w Istebnej, 48. Festiwal Folkloru Górali Polskich w Żywcu, 28. Międzynarodowe Spotkania Folklorystyczne w Wiśle, 70. Gorolski Święto w Jabłonkowie, 39. Wawrzyńcowe Hudy w Ujszałach. Do imprez towarzyszących należą również korowody zespołów oraz kiermasze i wystawy.

Regionalny Zespół Folklorystyczny Nawojowanie był uczestnikiem Festiwalu Folkloru Górali Polskich prezentując lachowskie tradycje na estradach Szczyrku, Wisły i Makowa Podhalańskiego, w dniach od 30 lipca do 1 sierpnia br. Nasi artyści, dobrze znani nie tylko na żywieckich estradach tym razem przedstawili publiczności program "Podłazy", otrzymując aplauz publiczności i gromkie brawa.

(inf. własna GOK)



„Piecuchy” mają Puchar Czarnych Diamentów

Na Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Folklorystycznych w Katowicach o Puchar Czarnych Diamentów, główną nagrodę zdobyły nasze „Piecuchy”, to kolejny tegoroczny sukces młodzieżowego zespołu regionalnego z naszej gminy.



Złoty Gryf dla „Piecuchów”

Zespół „Piecuchy” z Nawojowej wywalczył Grand Prix Podkarpackiego Przeglądu Dziecięcych i Młodzieżowych Zespołów Tanecznych „Złoty Gryf”, którego dziewiąta edycja odbyła się w Domu Kultury „Mors” w Dębicy.

Drugiego dnia przeglądu rywalizowały ze sobą zespoły ludowe w kategoriach wiekowych: 7-12 lat i 13-18 lat. Komisja artystyczna, w skład której weszli: **Beata Rompała, Romuald Kalinowski i Robert Piękoś** postanowiła dokonać dodatkowego podziału na dwie kategorie artystyczne: zespoły opracowane artystycznie i zespoły zbliżone do autentycznej formy folkloru. I właśnie w tej pierwszej grupie, młodzi Nawojowianie odnieśli niezaprzeczalny sukces.

Wszystkie uczestniczące w przeglądzie ekipy oraz ich choreografowie otrzymali podziękowania i pamiątkowe prezenty. Dyplomy i nagrody wręczali laureatom Mariusz Szewczyk - burmistrza miasta i Jan Borek - dyrektor MOK.

„Nawojowiaci” w Michalczowej

W czerwcu bieżącego roku, nawojowski sztandarowy zespół folklorystyczny, wziął udział w Przeglądzie Folkloru Sądecczyzny Michalczowej, gmina Łososina Dolna. Konkurs ten organizowany jest w kategorii tańca, muzyki i stroju ludowego Ziemi Sądeckiej. Honorowy patronat nad imprezą sprawuje starosta nowosądecki.

(inf. własna GOK)



Festiwal ma charakter konkursu odbywającego się w dwóch kategoriach: I kategoria - FOLKLOR (amatorskie zespoły taneczne; dopuszcza się prezentację tańca narodowego) i II kategoria - TAŃCE NARODOWE (uczniowie szkół gimnazjalnych i liceów).

W festiwalu udział biorą:

- amatorskie zespoły taneczne działające w przedszkolach, szkołach i placówkach kultury i oświaty prezentujące folklor w formie artystycznie opracowanej,
- uczniowie gimnazjów i liceów prezentujący wybrany taniec narodowy (Polonez, Krakowiak, Mazur, Oberek, Kujawiak) w formie artystycznie opracowanej.

Zespoły występują z własną kapelą; dopuszcza się możliwość odtwarzania muzyki z nośnika CD tzw. półplayback, nie dopuszcza się natomiast stosowania pełnego playbacku, wokale musi być wykonywany „na żywo”.

Wiek uczestników:

- uczniowie gimnazjów i liceów prezentujący wybrany taniec narodowy (kat.II)
- I grupa wiekowa: do 6 lat
- II grupa wiekowa: 7 – 13 lat
- III grupa wiekowa: 14 – 19 lat

O przynależności do danej grupy wiekowej decydują lata większości uczestników danej grupy wiekowej.

Celem konkursu jest prezentacja dorobku artystycznego dziecięcych i młodzieżowych zespołów folklorystycznych, upowszechnienie folkloru poszczególnych regionów kraju, popularyzacja tańców narodowych (szczególnie poloneza) wśród uczniów szkół, przybliżenie wiedzy o kulturze ludowej, integracja amatorskich środowisk twórczych oraz wymiana doświadczeń artystycznych. Nawojowska ekipa zdobyła puchar w kategorii wiekowej 7 – 13 lat.

(inf. własna GOK)

Dni Gminy Wicko



Święto naszej partnerskiej jednostki administracyjnej opisywaliśmy wielokrotnie w poprzednich numerach, prezentując bogaty serwis fotograficzny. Również w roku bieżącym przedstawiciele gminy Nawojowa byli honorowymi uczestnikami tej wspaniałej imprezy, biorąc czynny udział w przeglądach, konkursach, koncertach. Jesteśmy niewątpliwie lubiani u przyjaciół z siostrzanej aglomeracji i vice versa, chętnie gościmy ich Beskidach, nad rzeką Kamienicą. Na przełomie lipca i sierpnia przebywało u nas kilkanaście rodzin lubiących wypoczynek w górach. Oficjalnej delegacji wickowiańskiej społeczności spodziewamy się podczas tegorocznej Agropromocji 2017.

Nowa dekada plenerów

Po raz XI Gminny Ośrodek Kultury był organizatorem pleneru malarskiego pod nazwą „Nawojowa wiosną 2017”. I tym razem artystyczne wydarzenie było połączone z warsztatami malarskimi dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Nawojowa. Do udziału w nim zgłosili się znani plastycy z Krakowa, od dawna wykazujący zainteresowanie nawojowską dziedziną. Malarze uczestniczący w plenerze to :Zbigniew Gizella, Adam Pochopień, Anna Bogdanowicz, Anna Lewińska, Lucjan Ostrowski, Joanna Potocka, Małgorzata Schubert - Radnicka, Maria Tomal, Elżbieta Wójcikowska – Boroń. Tradycyjnie plener zakończyła wystawa wykonanych prac malarskich. Koordynatorem plastycznego spotkania była Karolina Szczepańska-Szczerba. Wszystkie namalowane zakątki, przyrodnicze enklawy, zabytki świeckie i sakralne, ale przede wszystkim piękno miejscowości i otaczającego je krajobrazu, można było zobaczyć na obrazach podczas wernisażu poplenerowego.

(inf. własna GOK)



AGROPROMOCJA



Program:

09.09.2017 r. (sobota)

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych - estrada

10.00 - występ Kapeli „KRUCA BANDA” z Nowego Sącza

10.40 - występ młodzieżowego zespołu tanecznego „Tamburmajorki Starosądeckie”

11.00 - oficjalne otwarcie wystawy

- podsumowanie Wojewódzkich Konkursów:

„Agroliga”, „Najlepsze Gospodarstwo Agroturystyczne w Małopolsce”

„Potraw Regionalnych”,

„Estetyczna zagroda”

„Najlepsze Gospodarstwo Ekologiczne”

14.00 - występ Orkiestry Dętej przy OSP w Męcinie - powiat limanowski

14.30 - występ Zespołu „Regionalne Pogranicze” z Tylicza

10.09.2017 r. (niedziela)

11.00 - konkurs „Nasze Kulinarne Dziedzictwo”

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych - estrada

10.00 - występ Zespołu Folklorystycznego „PIECUCHY” z Nawojowej

11.00 - oficjalne otwarcie drugiego dnia wystawy

11.15 - występ Grupy Artystycznej „Kiyrpceki” z Łącka - powiat nowosądecki

11.45 - występ Zespołu Pieśni i Tańca „NAWOJOWIACY”

12.15 - występ Gminnej Orkiestry Dętej z Nawojowej

14.15 - wręczenie nagród dla najlepszych hodowców zwierząt

14.45 - wręczenie nagród dla zwycięzców VII Mistrzostw Polski w strzyżeniu owiec metodą tradycyjną

15.15 - podsumowanie konkursów i wręczenie nagród:

„Najlepsza ekspozycja Agropromocji 2017”

„Najlepszy produkt Agropromocji 2017”

„Nasze Kulinarne Dziedzictwo 2017”

Teren gospodarstwa:

- Wystawa owiec połączona z promocją produktów owczarskich

- Promocją i degustacją wyrobów z jagnięciny i mleka owczego

- Wystawa drobiu ozdobnego, zwierząt futerkowych

09.09.2017 r. (sobota)

11.00 - 14.00 - przeprowadzenie oceny zwierząt futerkowych

10.09.2017 r. (niedziela)

13.00 - 14.00 - finał VII Mistrzostw Polski w Strzyżeniu Owiec Metodą Tradycyjną

13.45 - 14.15 - pokaz owczarków podhalańskich

15.00 - Pokaz nagrodzonych zwierząt

Ponadto w trakcie wystawy odbywać się będą: konkursy, pokazy, promocje, degustacje, kiermasze i inne atrakcje

